



PS

STYCZEŃ
01/2023 (317)



GŁUPI RZEKŁ - NIE MA BOGA

MIESIĘCZNIK CENTRUM CHRZEŚCJAŃSKIEGO
NOWE ŻYCIE w GDAŃSKU

O GŁUPOCIE I MĄDROŚCI



Ostatnio kilka osób z grona naszej redakcji miało okazję bardziej zagłębić się w temat głupoty, poruszany dość szeroko w Słowie Bożym. Chyba nikt nie powinien się obrazić na stwierdzenie, że w mniejszym lub większym stopniu nie jest on obcy żadnemu człowiekowi. O ile ci, którzy swoją ufność złożyli już całkowicie w Chrystusie, wyszli spod brzemienia głupoty w sensie duchowym, o którym głównie czytamy w Biblii, o tyle wszystkich nas dotyka w jakimś stopniu taka postawa w naszej codzienności. O tych dwóch wymiarach

głupoty i konsekwencjach, jakie ze sobą noszą, piszę w moim tekście.

Tomek zmierzył się z Księgą Przypowieści Salomona, w której chyba najwięcej czytamy o głupocie w jej wielu wymiarach, ale i o mądrości. W drugim swoim tekście przeanalizował dogłębnie fragment wypowiedzi Jezusa, w którym znajdujemy zakaz zwracania się do kogoś „głupcze”. Co on naprawdę oznacza i czy powinniśmy wykreślić to słowo ze swojego słownika? Warto jak zwykle dogłębnie analizować słowa naszego Pana.

Poruszając temat głupoty w świetle Biblii, trudno pominąć kwestię mądrości, o której także sporo mówi Słowo Boże. O niezrównanej mądrości Bożej wymykającej się wszelkiej ludzkiej logice pisze w swoim felietonie pastor, temat porusza także Piotr, przeciwstawiając ją ludzkiej mądrości, opierającej się na humanistycznym podejściu do rzeczywistości. O spojrzeniu na ten temat w Liście Jakuba pisze też Emanuel.

W numerze publikujemy także niezwykle wartościowy tekst o Halinie Kudzin, postaci, której jak myślę większości wierzących ewangelicznie chrześcijan nie trzeba przedstawiać. Piotr Lemański zebrał dyskografię siostry Haliny, przez większość tytułowanej ciotką, a także ciekawe informacje o nagrywanych utworach i okolicznościach ich powstawania. Mimo, że siostra Halina od lat jest pierwszoplanową postacią muzyki chrześcijańskiej, nie tylko w Gdańsku, to pierwszy tak wnikliwy tekst jej poświęcony.

Jarosław Wierchołowski, redakcja

W tym numerze...

OD PASTORA - Mądrość wymykająca się ludzkiej logice	3
TEMAT NUMERU: GŁUPI RZEKŁ - NIE MA BOGA	
Głupi ten, kto głupio robi - Tomasz Biernacki	5
„Kto by rzekł bratu swemu: Głupcze, pójdzie w ogień piekielny” - Tomasz Biernacki	9
Głupota nasza powszednia - Jarosław Wierchołowski	15
Czyścić czy reinkarnacja? - Piotr Aftanas	17
Mądrość w Jezusie - Emanuel Aftanas	18
JAK SONDZISZ? - Świadectwa nowo(staro)roczne	19
NASZE ŚWIADECTWA - Łukasz Zwoliński	20
NASZE RECENZJE - „Po prostu Halina Kudzin” - Piotr Lemański	22
NASZE BLOGI	25
KRONIKA ZBOROWA	34
KOMUNIKATY	38
NIEOCZEKIWANE BOŻE PLANY - o książce „Co jeśli... Bóg ma inny plan?”	40

Mądrość wymykająca się ludzkiej logice

Marian Biernacki



Czytam w tych dniach Księgę Hioba. Pełno w niej mądrych wywodów. Przyjaciele Hioba dwoili się i troili, aby zrozumieć i wyjaśnić to, co z nim się stało. Starali się być empatyczni i sensowni. Chcieli mu pomóc. Wieloma zrodzonymi w ten sposób sentencjami posiłkujemy się dzisiaj w rozpatrywaniu naszych dylematów. Przywołujemy je, bo brzmią mądrze i logicznie. Pomijając kontekst, w jakim zostały wypowiedziane, nadajemy im czasem nawet rangę nauki samego Boga...

Również Hiob mówił mądrze. Nie godził się z tym, co mówili jego przyjaciele. W głębi serca wiedział, że nie mają racji. Jego nieszczęścia i cierpienia nie były przecież następstwem bezbożnego postępowania. W zaprawionych bólem - potęgowanych brakiem ich zrozumienia sytuacji - słowach Hioba, chociaż wyczuwa się narastające rozgoryczenie, nie ma złego myślenia o Bogu. Jest błędne nieco przekonanie, że Bóg w końcu jakoś ujmie się za nim...

Jednakże zarówno mądrość Hioba, jak i rozumne wypowiedzi jego przyjaciół, okazały się nieadekwatne do tego, co naprawdę Bóg robił z Hiobem. Pierwszego trzeba było pouczyć, a jego życzliwych adwersarzy mocno zganić. Biblia wyraźnie mówi o tym

w końcówce Księgi Hioba.

Wtedy Job odpowiedział PANU: Wiem, że Ty możesz wszystko i że żaden Twój zamysł nie jest dla Ciebie zbyt trudny. Zapytałeś: Kim jest ten, który zaciemnia mój plan, nie mając o nim pojęcia? To ja. Wypowiadałem się bez zrozumienia. Twe plany są dla mnie zbyt wielkie – właściwie nic o nich nie wiem. Powiedziałeś: Posłuchaj, proszę, a Ja będę mówił, będę cię pytał, a ty Mnie pouczysz. Otóż wiedziałem o Tobie tylko ze słyszenia, ale teraz zobaczyłem Cię twarzą w twarz. Dlatego wycofuję moje słowa i kajam się w prochu i popiele.

Po odbyciu rozmowy z Jobem PAN zwrócił się do Elifaza z Temanu: Rozgniewałeś Mnie ty i twoi dwaj przyjaciele. To, co mówiliście o Mnie było niewłaściwe, w przeciwieństwie do tego, co mówił mój sługa Job. Dlatego teraz przygotujcie sobie siedem cielców i siedem baranów, idźcie do mojego sługi Joba i złożcie je w ofierze całopalnej za siebie. Job, mój sługa, będzie się za was modlił. Tylko jego modlitwy wysłucham i nie ukarzę was. Bo nie mówiliście o Mnie tak trafnie jak mój sługa Job. Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naama postąpili zatem tak, jak im polecił PAN. A PAN wysłuchał modlitwy Joba [Jb 42,1-9].

Pełne uosobienie i zrozumienie Bożej mądrości mamy wyłącznie w osobie Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. Poza Nim, cokolwiek byśmy nie wymyślili, zawiera jakąś częśćkę błędu i ostatecznie będzie rozmijać się z prawdą. Mądrość Boża zawsze wymy-

ka się ludzkiej logice. Napisano bowiem: Wniwecz obróćę mądrość mądrych, a roztropność roztropnych odrzucę. Gdzie jest mądry? Gdzie uczony? Gdzie badacz wieku tego? Czyż Bóg nie obrócił w głupstwo mądrości świata? [1Ko 1,19-20]. Dlatego jeśli komuś z was się wydaje, że jest na tym świecie mądry, niech się stanie głupim, aby się stać mądrym. Albowiem mądrość tego świata jest u Boga głupstwem. Napisano bowiem: On chwytą mądrych w ich własnej chytrności; i znowu: Pan zna

myśli mędrców, że są marne [1Ko 3,18-20].

Dlatego zarówno z kościelnej kazalnicy, jak i w każdym innym miejscu, także w Internecie, unikam cytowania ludzkich sentencji, choćby nie wiem jak mądrze brzmiały. Chcę prezentować Chrystusa, który jest mocą Bożą i mądrością Bożą. Bo głupstwo Boże jest mądrze niż ludzie, a słabość Boża mocniejsza niż ludzie [1Ko 1,24-25]. ■



Głupi ten, kto głupio robi

Tomasz Biernacki

Jeden z moich ulubionych filmów opowiada o pełnym przygód życiu pewnego idioty. Źle brzmi to określenie w naszych uszach, ale wszyscy tak określali Forresta Gump'a – nawet on sam. Stwierdza: „*Może jestem idiotą, ale nie jestem głupi*”. Kryje się w tym zdaniu wielka prawda. Można mieć pewne braki na poziomie intelektu, ale żyć w sposób mądry! Forrest Gump wiedział to od mamy, która powtarzała mu – „**poznasz głupiego po czynach jego**”. Dlatego choć sam przyznawał, że jest idiotą, to protestował, gdy nazywano go głupim. Odpowiadał wtedy: „**Głupi ten, kto głupio robi**”. Jakże trafne jest to lapidarne stwierdzenie. Nasze czyny - a nie piękne deklaracje - pokazują jakimi ludźmi naprawdę jesteśmy.

STARAJ SIĘ NIE BYĆ GŁUPI

Warto wziąć sobie do serca radę Forresta: „*Nawet jeśli jesteś idiotą, staraj się nie być głupi*”. Zwłaszcza, że jest ona tożsama z nauką Pisma Świętego, które wzywa nas bardzo wyraźnie byśmy „**zwracali uwagę na własne postępowanie i nie zachowywali się jak niemądrzy**” (Ef 5:15)!

Oczywiście istnieje znacząca różnica między tym, co jest głupie w oczach tego świata, a tym co głupie w oczach Bożych. Mnie zdecydowanie bardziej zależy na opinii Stworzyciela, niż tego co stworzone, dlatego w moich rozważaniach skupiam się na tym, co On w tym temacie zechciał nam objawić. **Nie chcę okazać się głupi w tym, co Słowo Boże określa jako głupie.**

Biblia w sposób bardzo bezpośredni i dość jasny klasyfikuje pewne zachowania i działania jako głupie. Określa też mianem głupich konkretnych ludzi. I choć w świetle słów Jezusa z Kazania na Górze (o których napisałem w innym tekście) powinniśmy

zachować wielką ostrożność w nazywaniu kogoś głupim, to jednak trzeba się zastanowić, czy dajemy takie prawo Słowu Bożemu wobec nas samych? Opinia innych ludzi jest mało istotna wobec tego, jak ocenia nas sam Bóg, a On robi to poprzez swoje Słowo.

KSIĘGA MĄDROŚCIOWA O GŁUPOCIE

Paradoksalnie (a może właśnie nie?) najwięcej o tym temacie mówi jedna z ksiąg mądrościowych - Przypowieści Salomona. Przeczytanie i rozważenie z kontekście wszystkich fragmentów o głupocie to zadanie, na które potrzebujemy kilku godzin. Każdego zachęcam by je znaleźć, ponieważ osobiste studium Pisma Świętego zawsze przynosi nam wiele korzyści. Poniżej prezentuję jedynie kilka moich wniosków z lektury tej księgi.

Zauważyłem, że w Przypowieściach Salomona znajdziemy bardzo konkretne informacje, które mówią nam:

1) Kto jest głupi w oczach Bożych? Co określa On jako głupie?

2) Jaki wpływ mają głupi na swoje otoczenie? Jak oddziałują na innych?

3) Jaka przyszłość czeka głupich?

Spójrzmy na wybór fragmentów pogrupowanych według tego klucza. Czy odważymy się przejrzeć w tym zwierciadle?

1) CO CECHUJE GŁUPICH?

„*Bojaźń PANA jest początkiem poznania. Głupcy pogardzają mądrością i karnością.*” (Prz 1:7)

„*Tak uwiodła go (cudza żona) licznymi namowami, przekonała gładkością swych warg – i jak cielę na rzeź poszedł za nią, dał się złapać, głupiec, na jej sznur!*” (Prz 7:21-22)

„Kto skrywa nienawiść za kłamliwymi słowami i kto roznosi oszczerstwa, jest głupi.” (Prz 10:18)

„Przeprowadzić niegodziwy plan to dla głupiego niczym żart...” (Prz 10:23)

„Droga głupiego jest, według niego, prosta.” (Prz 12:15)

„Mądry jest ostrożny i odwraca się od zła, głupi zaś lekkomyślny i zbyt pewny siebie.” (Prz 14:16)

„Głupiec gardzi pouczeniem ojca.” (Prz 15:5)

„Głupiec nie lubi dochodzić sensu spraw, wystarcza mu, że mówi to, co myśli.” (Prz 18:2)

„Kto ufa własnemu sercu, jest głupi.” (Prz 28:26)

„Głupiec jeszcze tego samego dnia daje wyraz niechęci, lecz roztrotny nie odpowiada na zniewagę.” (Prz 12:16)

„Usta głupców ociekają głupotą.” (Prz 15:2)

„Usta głupców karmią się głupotą.” (Prz 15:14)

„Człowiek mądry wie, gdzie spór z głupim: ten raz wybucha, raz się śmieje – porozumienia brak.” (Prz 29:9)

„Z głupca wychodzi cała jego złość, mądry natomiast potrafi stłumić swój gniew.” (Prz 29:11)

Widzimy, że głupi ludzie ulegają pokusom. Robią złe rzeczy z premedytacją i obracają to w żart, lekceważąc krzywdy, jakie wyrządzają. Ludzie głupi nie mają w sobie determinacji, by dociekać sedna spraw. Nie lubią głębszych rozważań. Polegają na własnym rozumie i są bardzo pewni siebie. Przede wszystkim jednak można ich poznać za sprawą tego, co wychodzi z ich ust! Wspomniany Forrest Gump musiał chyba dobrze znać Przypowieści Salomona, bo stwierdza, że „**większość ludzi, póki ma usta zamknięte, nie sprawia wrażenia głupków**”. Dlatego też radził: „Nie wpadniesz w tarapaty, jeśli będziesz trzymał język za zębami.” Jednak z Biblii (ale i doświadczenia) wiemy,

że to jest właśnie problem głupich, że nie potrafią trzymać języka za zębami. Głupi nie mają hamulców i tym różnią się od mądrych.

2) JAK GŁUPIEC WPŁYWA NA INNYCH?

„Usta głupca przybliżają nieszczęście!” (Przypowieści 10:14)

„Spełnione pragnienie jest balsamem dla duszy, lecz porzucanie zła jest ohydą dla głupców. Kto przestaje z mędrkami, mądrzeje, **lecz kto się brata z głupcami – niszczeje.**” (Prz 13:19-20)

„**Stron od towarzystwa człowieka głupiego, nie pogłębisz przy nim swojego poznania. Mądrością roztropnego jest poznanie Jego drogi, głupotą niemądrych – zwiedzenie.**” (Prz 14:7-8)

„Lepiej spotkać niedźwiedzicę, której zabrano młode, niż głupca w przystępie głupoty.” (Prz 17:12)

„Chwałą człowieka jest nie wdawać się w spory, tylko **głupcy lubią się sprzeczać.**” (Prz 20:3)

„**Wargi głupca wywołują sprzeczkę, a jego usta wyzywają do ciosów. Usta głupca są jego zgubą, a jego wargi sidłem dla duszy.**” (Prz 18:6-7)

„Kto spółdził głupca, będzie miał kłopoty.” (Prz 17:21)

„Głupi syn **jest utrapieniem dla ojca i goryczą dla swojej matki.**” (Prz 17:25)

„Kamień jest ciężki i piasek sporo waży, **lecz rozdrażnienie wywołane przez głupca jest cięższe od obu.**” (Prz 27:3)

Na podstawie tych fragmentów widzimy, że głupcy mają zgubny wpływ na swoje otoczenie. Dlatego Słowo Boże wzywa nas, aby stronić od towarzystwa takich ludzi – lepiej nam spotkać się z rozżłoszczoną niedźwiedzicą! Ten ciekawy obraz ma nam uzmysłować jak bardzo niebezpieczne jest przebywanie wśród głupców. To, że nie panują oni nad językiem, nie mają hamulców – może stanowić bardzo realne zagrożenie dla naszego życia. Tam gdzie pojawia

się głupiec, pojawia się też kłótnia i spór. Jest on utrapieniem, sprowadza kłopoty na innych ludzi. W pierwszej kolejności cierpi jego najbliższa rodzina, ale nie tylko...

3) JAKA PRZYSZŁOŚĆ CZEKA GŁUPCÓW?

*„Mądrzy dziedziczą chwałę, lecz **głupcy ściągają hańbę.**” (Prz 3:35)*

*„Bezbożny zapłaci się we własnych przewinieniach, spęta go na dobre własny grzech. Umrze on, ponieważ nie chciał żyć w karności, **przez głupotę stoczy się na dno.**” (Prz 5:22-23)*

*„Na szyderców czekają kary, a na grzbiet **głupców – razy.**” (Prz 19:29)*

*„Mądre serce przyjmuje przykazania, lecz **głupiec przez swe wargi upadnie.** Kto postępuje nienagannie, postępuje bezpiecznie, mactwa krętacza wyjdą na jaw. Kto mruga podstępnie okiem, ten rani, a gadatliwy **głupiec upadnie.**” (Prz 10:8-10)*

Te fragmenty rysują nam przyszłość, jaka jest postanowiona dla głupich. Na podstawie nauki Słowa Bożego wiemy, jaki jest koniec ich drogi, nawet jeśli dziś nic jeszcze nie zapowiada nadciągającej klęski. Przytoczone wersety są jednoznaczne. Dlatego nie mam wątpliwości, że ten kto jest głupi – a głupi jest ten, kto głupio robi – nie uniknie koniec końców konsekwencji tego, w jaki sposób żyje.

JĘŚLI JESTEŚ GŁUPI – POTRZEBUJESZ MĄDROŚCI

Słowo Boże nie tylko wzywa nas, abyśmy nie byli głupi. Ono jest również zwierciadłem, w którym możemy się przejrzeć, aby szczerze ocenić swój stan.

Nie jest moim zadaniem mówić komukolwiek, że jest głupi. Zresztą jakie znaczenie miałyby moja opinia? Inaczej ma się jednak sprawa, jeśli odważymy się poddać pod ocenę Pisma Świętego, i to ono nas określa tym mianem.

Jeśli musimy sami przed sobą przyznać,

że czasem lubimy się sprzeczać, choć wiemy, że moglibyśmy już odpuścić... Jeśli łatwo wybuchamy, jeśli gardzimy pouczeniami ojca, jeśli polegamy na naszym rozumie, jeśli jesteśmy lekkomyślni i bardzo pewni siebie, jeśli nie lubimy dociekać sensu spraw, jeśli kłamiemy i rozpowszechniamy oszczerstwa, jeśli ulegamy pokusom, jeśli szybko wyrażamy naszą niechęć – **Słowo Boże mówi, że to charakteryzuje głupców.** Niełatwo jest to przyjąć. Jednak diagnoza jest pierwszym i kluczowym krokiem by podjąć leczenie!

Forrest Gump wiedział, że **„jeśli nie wiesz dokąd idziesz, pewnie tam nie dojdiesz”**. Możliwe, że uważnie czytając przytoczone wersety z Przypowieści Salomona musisz przyznać, iż wciąż zdarza ci się głupio zachowywać. To niedobrze, ale na szczęście jeśli zdasz sobie z tego sprawę – można coś na to zaradzić. Diagnoza jest



prosta: Jeśli widzimy w sobie rzeczy głupie – potrzebujemy mądrości. Im więcej głupoty – tym większy brak mądrości. Szczęśliwie w Słowie Bożym znajdujemy doskonałą receptę co w takim wypadku zrobić:

„Jeśli komuś z was brak mądrości, niech prosi o nią Boga, który obdarza wszystkich szczodrze i bez wypominania – i mądrość będzie mu dana” (Jakuba 1:5).

Wystarczy zwrócić się w tej sprawie do dawcy mądrości, a on obiecuje chętnie nas nią obdarzyć! Czyż nie jest to dobra nowina? Oczywiście warto zapoznać się z kontekstem tych słów, ponieważ podkreślony jest tam również istotny aspekt wiary, która nie powinna być chwiejna. Potrzebujemy zaufać Bogu jako naszemu dawcy mądrości, gdy wciąż zdarza się nam postępować niemądrze – On może nas wyrwać z naszej głupoty. Nie mam co do tego cienia wątpliwości!

MĄDROŚĆ POCHODZĄCA Z GÓRY JEST DOSTĘPNA DLA KAŻDEGO KTO PROSI

Oczywiście oferowana przez Boga mądrość jest inna niż to, co świat uważa za mądre. On nie daje nam mądrości encyklopedycznej. Gdyby tak to działało, to najwięcej chrześcijan byłoby na kampusach uniwersyteckich, wśród studentów zmagających się z ciężkimi egzaminami. Nie tego rodzaju mądrością Bóg szczodrze i bez wypominania nas obdarza.

Boża mądrość jest zupełnie innego rodzaju. Czytamy w Piśmie Świętym: **„Jeśli ktoś z was uważa, że jest mądry w obecnym wieku, niech się stanie głupi, aby zmądrzeć. Gdyż mądrość tego świata jest głupstwem u Boga”** (1Ko 3:18).

Zgodnie z tym, jak uczy nas Biblia, istnieją dwa rodzaje mądrości. Jedna jest ziemską, zmysłową, nazwaną wręcz demoniczną. Ale istnieje też ta piękna, prawdziwa mądrość, która „pochodzi z góry”. I to właśnie ta mądrość jest dostępna dla każ-

dego z nas – jeśli z wiarą o nią poprosimy!

O tych dwóch rodzajach mądrości czytamy w Liście Jakuba:

„Kto między wami jest mądry i uczony? Niech dowiedzie tego szlachetnym życiem codziennym, tym, że jego czyny wypływają z łagodności cechującej mądrość. Jeśli jednak w życiu w sercach gorzką zazdrość i złe ambicje, nie chwalcie się tym i nie kłamcie wbrew prawdzie. Nie jest to mądrość pochodząca z góry, lecz ziemską, zmysłową, demoniczną. Bo gdzie jest zazdrość i ambicje, tam zamieszanie i wszelki zły czyn. Mądrość pochodząca z góry jest przede wszystkim czysta, następnie pokojowo usposobiona, uprzejma, dająca się przekonać, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, niestronnicza, nieobłudna” (Jk 3:13-17).

Boża mądrość dosłownie pochodzi z góry. Zwróćmy uwagę, że **wszystkie jej cechy tożsame są z tym, jaki jest Jezus**. Czy to nie wspaniałe? Oznacza to, że to On sam jest odpowiedzią na naszą głupotę. Jeśli wciąż się z nią zmagasz w swoim życiu – potrzebujesz Jezusa. On jest tą mądrością pochodzącą z góry. To Jego Ducha Bóg chętnie udziela tym, którzy proszą o mądrość!

Czy to nie wspaniałe, że nie otrzymujemy całej długiej listy warunków, które musimy spełnić, by osiągnąć status „mądrych”? Po prostu potrzebujemy Jezusa w naszym życiu, a On stopniowo będzie nas zmieniał. Bardzo mnie cieszy ten „dziwny” Boży plan:

„Bo głupstwo Boże jest mądrzejsze niż ludzie, a słabość Boża mocniejsza niż ludzie. Przypatrzcie się zatem sobie, bracia, kim jesteście według powołania waszego, że niewielu jest między wami mądrych według ciała, niewielu możnych, niewielu wysokiego rodu, ale to, co u świata głupiego, wybrał Bóg, aby zawstydzić mądrych, i to, co u świata słabego, wybrał Bóg, aby zawstydzić to, co mocne” (1Ko 1:25-27).

Kiedy brak nam mądrości – a czyż deficyt mądrości nie oznacza wkradania się do naszego życia głupoty? – prosimy Boga o mądrość z góry. Jeśli tylko szczerym sercem i z przekonaniem zawołamy do Niego o ten dar – mamy obietnicę, że On chętnie nam mądrości udzieli.

Potrzebujemy Jezusa w naszym życiu – a wtedy nie będziemy postępować już głupio. Stale zabiegamy o relację z Nim – to jest dla nas zabezpieczenie przed tym, abyśmy nie zostali zaliczeni w poczet głupców. ■

„Kto by rzekł bratu swemu: Głupcze, pójdzie w ogień piekielny”

Tomasz Biernacki

Określenie „głupi” budzi wśród chrześcijan sporo kontrowersji. I to jak najbardziej słusznie, wszak stąpamy tu po cienkim lodzie! Od razu powinny nam się przypomnieć słowa Jezusa, które znamy z Kazania na Górze:

*„Słyszeliście, iż powiedziano przodkom: Nie będziesz zabijał, a kto by zabił, pójdzie pod sąd. A ja wam powiadam, że każdy, kto się gniewa na brata swego, pójdzie pod sąd, a kto by rzekł bratu swemu: Racha, stanie przed Radą Najwyższą, a kto by rzekł: **Głupcze, pójdzie w ogień piekielny.**” (Mt 5,21-22 BW)*

Trzeba nam zatrzymać się nad tymi ważnymi słowami Zbawiciela i dobrze je zrozumieć. Musimy traktować je śmiertelnie poważnie, ponieważ mowa jest tu o niezwykle dotkliwych konsekwencjach, jakie mogą nas spotkać, jeśli – jak czytamy – zwrócimy się do kogoś per „głupcze”! Skoro Jezus mówi, że kto powie do brata swego „Głupcze” – pójdzie w ogień piekielny, naprawdę **warto ważyć słowa**.

Jednak czy ten fragment Kazania na Górze jest jednoznacznym zakazem używania tego określenia? Czy chrześcijanin ma wymazać słowo „głupiec / głupi” ze

swojego słownika – zapomnieć, że ono istnieje? Niektórzy tak właśnie rozumieją ten fragment – aby nikogo nie nazywać głupim, a co za tym idzie, aby również żadnego zachowania nie oceniać jako głupie.

Jak sobie z tym radzimy? Trzeba wtedy znaleźć jakieś łagodniejsze synonimy, zamienniki tego określenia. Zamiast „głupi” powiemy, że ktoś jest niemądry albo bardzo nierozsądny... Jednak czy o to chodziło Jezusowi? Abyśmy trzymali się „litych” tego co powiedział? Żebyśmy mogli się pochwalić gdy się z Nim spotkamy: „Panie, panie – nigdy nie określiliśmy nikogo głupcem, ponieważ znaleźliśmy wiele lepszych słów”? Przecież chodzi o stosowanie się do „ducha”, a nie wyłącznie „litych” nauczania Jezusa. Spójrzmy uważnie na ten fragment i dostrzeżmy czego uczy nas nasz Mistrz w tym miejscu?

PO PIERWSZE - SZANUJ INNYCH

Ten fragment kazania Jezusa **dotyczy szacunku względem drugiej osoby**, a nie rzetelnej, szczerzej oceny czyjegoś postępowania. W przekładzie Biblii Ewangelicznej słowa Jezusa oddane są tak:

„Ja wam natomiast mówię: Każdy, kto żywi gniew względem swojego brata, będzie podlegał karze. Kto podepcze jego godność, stanie przed Radą Najwyższą, a kto go nazwie głupcem, skończy w ogniu miejsca wiecznej kary.” (Mt 5,22 SNP)

Ważny jest **kontekst** danych słów. W tych wersetach mowa jest o gniewie, o godności i w tym kontekście pojawia się określenie „głupiec”. Nie chodzi tu o uzasadniony gniew, który wynika z niegodziwości czy niesprawiedliwości. W takich przypadkach czytamy o gniewie Bożym, a i Jezusowi – którego mamy naśladować – zdarzyło się słusznie rozgniewać, choć był wzorem łagodności.

GNIEW GNIEWOWI NIERÓWNY

W języku greckim jest kilka słów na określenie gniewu. To, które znajdujemy w tym fragmencie Pisma Świętego pokazuje nam, co Jezus chciał przekazać. Mateusz z jakiegoś powodu nie użył tu greckiego słowa: **thymos**, które najczęściej występuje jako „gniew” w Nowym Testamencie. **Thymos** oznacza dosłownie: „zapalczywość, złość, gniew rozpalający się w jednej chwili

i zaraz potem przygasający”.

W języku greckim słowa tego używano też, by określić ogień powstały z wysuszonej trawy. Wiemy, że taki ogień bardzo szybko się rozpala i równie szybko gaśnie. Znamy też tego rodzaju gniew, ale nie o takim mówił Jezus w Kazaniu na Górze. Oczywiście nie twierdzę tu, że taki gniew jest czymś właściwym. To o takim gniewie – **thymos** – pisze Paweł do Efezjan: **„Usuńcie spośród siebie wszelką gorycz i gwałt, gniew, krzyk i oszczerstwo. Nie tolerujcie po swej stronie najmniejszej niegodziwości”** (Ef 4,31).

Jednak w Kazaniu na Górze Jezus mówi o gniewie, który w języku greckim określa się słowem **orge** - tłumaczonym jako „złość, oburzenie” lub właśnie „gniew”. Słowem tym określa się złość wyrażającą się poprzez karę, dlatego słowa tego używało się w grece **również na określenie samej kary**. Widzimy to w słowach Jana Chrzciciela kierowanych do duchowej elity, która zaczęła przychodzić nad Jordan, aby przyjąć chrzest na odpuszczenie grzechów:

„A gdy zobaczył, że wielu faryzeuszów i saduceuszów przychodzi na chrzest, powiedział: Wy, pomioty żmij, czy ktoś wam dora-



dził, aby uchodzić przed **nadchodzącym gniewem (orge)?**” (Mt 3,7).

Jezusowi chodzi o taki gniew, który wyraża się poprzez karę – w konkretnym działaniu. Według słów Jezusa karze będzie podlegał ten kto „żywi gniew” – to znaczy, że go dokarmia, pielęgnuje, podsyca w sobie – nie pozwala, aby szybko sam się wypalił. **Jezus występuje bardzo konkretnie przeciwko takiej postawie!** Przeciwno osądzaniu innych w złości.

Możemy jeszcze lepiej zrozumieć, o jakim gniewie mówi Jezus, kiedy przypomnimy sobie historię syna marnotrawnego. Jest to dość dobrze znana przypowieść o ojcu i dwóch braciach. Wiemy, że młodszy całkowicie zawiódł – domagał się „swojej” części majątku, choć wcale mu się nie należała za życia ojca. Postawił jednak na swoim, a potem wszystko utracił. Skruszony wraca w rodzinne strony i spotyka się z wybaczeniem i radością. Nie wszyscy jednak się cieszą!

Czytamy o tym „porządnym” synu, który bardzo gniewa się na to, że ojciec urządzi, ucztę by wyrazić swoją radość z powodu „odzyskania” jego młodszego brata. Jezus opowiadając tę przypowieść używa tego samego słowa co w omawianym fragmencie Kazania na Górze – czasownika **orgidzo** (złościć się, gniewać się), który pochodzi od wspomnianego określenia gniewu – **orge**.

„Ten oto mój syn był martwy, a jednak ożył, był zgubiony, lecz odnalazł się. I zaczęto się bawić. Starszy syn tymczasem pracował na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i odgłosy tańców. Przywołał więc jednego z młodych służących i zapytał, co się dzieje. Wrócił twój brat! – usłyszał. – Twój ojciec kazał zabić dorodne cielę i cieszy się, że odzyskał go zdrowego. Starszy syn **wpadł w gniew**. Nawet nie chciał wejść do domu” (Łk 15,24-28).

Czy tak na ludzki rozum nie miał powo-

dów, żeby się rozgniewać? Ciężko dziwić się jego pierwszej reakcji. Problemem było jednak to, że on nie chciał, aby ten gniew (który można uznać nawet za uzasadniony) szybko się wypalił. Wolał żyć w sobie gniew względem swojego brata. Był w nim gniew, który powiązany został z osądem wyrażającym się poprzez karę. Wydał w tym gniewie wyrok: „*Mój brat nie zasługuje na przyjęcie! A skoro miłosierny ojciec popełnia taką głupotę to jego sprawa, ale moja noga nie postanie na tej niesprawiedliwej imprezie! Słusznie jestem zagniewany i to na śmierć! Nie wejdę nawet do domu*”.

Jezus uczy nas, że kto żywi taki osądzający gniew – podlegał będzie osądowi. Tak jak powiedziano w Torze, że ten „kto zabije będzie podlegał karze” (2Mo 21,12), tak Chrystus nie tylko podtrzymuje, ale rozszerza jeszcze ten przepis. Mówi, że kto się gniewa w ten sposób – podlegał będzie karze.

Jezus potępia kategorycznie gniew, który się w sobie pielęgnuje. Taki, któremu nie pozwalamy szybko się wypalić. Gniew, który żywimy, zamiast pozwolić mu ostygnąć. Gniew, który przeradza się w mściwą zapalczywość.

Jeśli chcemy być posłuszni Jezusowi, to powinniśmy wyeliminować z naszego życia gniew, „**bo gniew człowieka nie daje miejsca sprawiedliwości Bożej**” (Jk 1,20).

SŁOWA, KTÓRE NIE POWINNY PA- DAĆ Z NASZYCH UST

Chrześcijanin nie powinien tracić panowania nad sobą z powodu czyjegось uchybienia. I to właśnie w kontekście takiego gniewu Jezus w naszym tekście mówi o dwóch przykładach słów, które nie powinny padać z naszych ust. **Chodzi o dwa przykłady wyrażania gniewu w naszej mowie.** Gniew w sercu i gniew w mowie są jednakowo zabronione.

Ten kto mówi do swego brata: **Racha**, stanie przed Radą Najwyższą

Jezus używa tu słowa **racha**, które trudno po przetłumaczyć. Jest ono wzięte bezpośrednio z języka aramejskiego i znaczy dosłownie „pusta głowa”. Racha to „głowa bez rozumu”, czyli „głupiec”. Była to **dość powszechna obelga**, której używali Żydzi w czasach Chrystusa. Nazwanie kogoś **racha**, równało się uznaniu go za wielkiego głupca, idiotę. Słowem tym **wyrażano** po prostu **pogardę dla drugiego człowieka**.

Pogarda jest grzechem! **Poczucie wyższości może wynikać z różnych powodów, ale żaden z nich nie jest dobry**. Do nikogo nie wolno nam odnosić się z pogardą – pamiętajmy, że Chrystus umarł za wszystkich. Myśl Jezusa dobrze oddaje tu przywoływany już przekład literacki: „Każdy, kto żywi gniew względem swojego brata, będzie podlegał karze. **Kto podepcze jego godność, stanie przed Radą Najwyższą, a kto go nazwie głupcem, skończy w ogniu miejsca wiecznej kary**” (Mt 5,22 SNP).

Ten kto mówi do swego brata: **Głupcze**, pójdzie w ogień piekielny

Tu też warto spojrzeć do greki, w której spisana była ewangelia, by lepiej uchwycić sens słów Jezusa. Znajdziemy tu słowo **moros** – przymiotnik tłumaczony jako „głupi”, ale mający też znaczenie: „niepobożny, bezbożny”. To jest dość ciekawe, bo słowo to oznacza głupotę w sprawach religijnych i jest synonimem niegodziwości, bezbożnictwa. O tego rodzaju głupocie mówi Psalmista: „**Głupi rzekł w sercu swoim: Nie ma Boga!**” (Psalm 14,1).

Nazwanie kogoś **moros** oznaczało nie tyle krytykę czyjegoś poziomu intelektualnego, lecz posądzanie o niemoralność, niegodziwość. To odpowiednik naszego: „**Ty bezbożniku...!**” lub „**Ty obłudniku jeden...!**”.

Tak zdarzyło się Jezusowi określić uczonych w Piśmie i faryzeuszów – za to że

byli hipokrytami. Ich głupota wyrażała się w tym, jak podchodzili do spraw religijnych i moralnych. Paradoksalnie ci, którzy uchodzili za najbardziej pobożnych, określani są przez Jezusa mianem **moros** – jako bezbożnicy. Na tym polegała obnażana przez Jezusa głupota tych elit:

„**Biada wam, znawcy Prawa i faryzeusze, obłudnicy! Potrafcie obejść morze i ląd, żeby zyskać jednego wyznawcę, a gdy się wam to uda, czynicie go synem godnym wiecznej kary dwa razy gorszym, niż wy. Biada wam, ślepi przewodnicy! Mówicie: Kto przysięga na przybytek – to nic; kto przysięga na złoto przybytku, ten jest związany przysięgą. **Bezmyślni! Ślepcy! (Głupi i ślepi! – w przekładzie Biblii Warszawskiej) Co jest ważniejsze: złoto czy przybytek, który uświęca złoto?**” (Mt 23,15-17 SNP).**

Jezus uczy nas w Kazaniu na Górze, że zniesławienie drugiego człowieka, obrabowanie go z dobrego imienia, pogardzanie nim – jest jednoznacznie złe. **Ten kto plotkuje, obmawia czy obraża drugiego – musi liczyć się z karą**. Tego typu działania, wynikające z żywionego gniewu, są jednocześnie nieposłuszeństwem wobec nauki Jezusa. Takie postępowanie jest w jak najbardziej dosłownym sensie grzechem zasługującym na piekło.

Parafrazując omawiany tekst, zauważamy, że Jezus chce nam powiedzieć: „**W dawnych czasach potępiano mordercę; i oczywiście, morderstwo zawsze pozostanie wielkim złem. Lecz mówię wam, na sąd zasługują nie tylko zewnętrzne postęпки. Również najskrytsze złe myśli poddane są skrupulatnemu badaniu. Długotrwały gniew jest czymś złym, pogardliwe wypowiedzi są złe; bezmyślna i złośliwa obmowa, zniesławienie dobrego imienia – jest grzechem i zasługuje na potępienie**”.

Nie koniecznie musisz kogoś zabić, by być mordercą w sercu. W pewnym sensie robisz to gardząc bliźnim, zniesławiając jego dobre imię – bo wiemy jak bardzo sło-

wa potrafią ranić. Mogą bez trudu zadać śmiertelny cios!

W tych słowach – „**kto się gniewa na brata swego, pójdzie pod sąd, a kto by rzekł bratu swemu: Racha, stanie przed Radą Najwyższą, a kto by rzekł: Głupcze, pójdzie w ogień piekielny**” – Jezus zabrania nam pielęgnowania i podsycania gniewu, który znajduje ujście w obraźliwych słowach. Jezus mówi, że nie możemy pogardzać innymi. Szacunek do drugiego człowieka powinien być nadrzędną zasadą, jaką kierujemy się na co dzień.

KIEDY WOLNO NAM NAZWAĆ KOGOŚ GŁUPIM?

Czy zatem uczeń Jezusa nie może nazywać niektórych działań mianem głupich? A może jednak nie powinien wykreślać słowa „głupcze” ze swojego słownika? Bo czy nie mamy podstaw, by stwierdzić, że nawet powinniśmy nazwać czasem kogoś głupim? Przecież sam Jezus, który jest naszym wzorem, nazywa uczonych w Piśmie i faryzeuszy – jak już przytoczyłem – głupimi i ślepy mi (greckie *moros*)?

Oczywiście możemy stwierdzić, że to Jezus, więc w myśl polskiego powiedzonka – „co wolno wojewodzie, to nie tobie...” – nie powinniśmy się powoływać na ten przykład. On miał takie rozeznanie, że mógł określić kogoś głupcem, ale nam tego nie wolno robić. Czy rzeczywiście?

Jeśli uważnie studiujemy Nowy Testament, zobaczymy, że i apostołowie używali tego określenia. A jestem przy tym przekonany, że nie przekraczali oni nauczania Jezusa! Nigdy nie nazwali nikogo głupim ze względu na żywiony w sobie gniew. Nie pielęgnowali w sobie urazy i nie wypowiadali słów, by kogoś obrazić. Patrząc jednak na świadectwo ich służby, widzimy, że czasem po prostu trzeba nazywać rzeczy po imieniu.

Apostoł Piotr wyraźnie stwierdza, że na

tej ziemi są ludzie głupi. Wskazuje nam jednak pewne zadanie względem głupich:

„**Bądźcie poddani wszelkiemu ludzkiemu porządkowi ze względu na Pana, czy to królowi jako najwyższemu władcy, czy to namiestnikom, jako przezeń wysyłanym dla karania złoczyńców, a udzielania pochwały tym, którzy dobrze czynią. Albowiem taka jest wola Boża, abyście dobrze czyniąc, zamykali usta niewiedzy ludzi głupich**” (1P 2,13-15).

Widzimy też, że apostołowi Pawłowi – świetnie znającemu Pismo, a przede wszystkim pełnemu Ducha Świętego – zdarzało się niejednokrotnie nazwać kogoś głupim, albo przestrzec wierzących, aby głupimi się nie okazali. Wzywał uczniów Jezusa, by nie zachowywali się w sposób głupi. Nie robił tego jednak w formie pogardzania kimkolwiek. Wierzę, że te czasem ostre słowa wynikały z troski o koniec drogi odbiorców jego listów.

„**O głupi Galatowie! Któż was omamił, abyście prawdzie nie byli posłuszni, którym przed oczyma Jezus Chrystus przedtem był wymalowany, i między wami ukrzyżowany? Tego tylko rad bym się nauczyć od was: Z uczynkówli zakonu wzięliście Ducha, czyli z słuchania wiary? Takeście głupi? poczęwszy duchem, teraz ciałem dokonywacie?**” (Gal 3,1 -3 BG).

Paweł nie przebiera w słowach, ale wiemy, że on nie pogardza wierzącymi z Galacji. Bynajmniej! On chce nimi wstrząsnąć, bo ich kocha – i dlatego mówi im prawdę: „**To co robicie jest głupie! Czy naprawdę jesteście tacy nierozumni? Czy aż tak głupi jesteście – że przyjęliście Chrystusa, a teraz się odwracacie od Niego i zaczynacie polegać na własnych uczynkach?**”. **To zaprzeczenie Ewangelii!**

Ewangelia działa w drugą stronę! Dobra Nowina polega na tym, że oto byliśmy głupi. Żyliśmy głupio i czekały na nas straszliwe konsekwencje tej głupoty – ale już tak nie musi być, dzięki Jezusowi:

„**Bo i my kiedyś byliśmy nierozumni** (dosłownie: głupi), **nieposłuszni, zagubieni, zniewoleni przez przeróżne żądze i rozkosze, żyjący w gniewie i zazdrości, znieenawidzeni i do siebie nawzajem odnoszący się z nienawiścią.** Gdy jednak objawiła się dobroć i miłość naszego Zbawcy, Boga, do ludzi, zbawił nas nie dzięki naszym czynkom, dokonany w sprawiedliwości, **lecz dzięki swemu miłosierdziu, przez kąpiel odrodzenia i odnowę, którą sprawia Duch Święty**” (Tyt 3,1-2 SNP).

I właśnie to – fakt, że sami zostaliśmy wyrwani z głupoty – zabezpiecza nas przed tym, byśmy przypadkiem nie pogardzali innymi. **Świadomość tego, jacy sami byliśmy, powinna się przekładać na szacunek, jaki okazujemy drugiemu człowiekowi.** Taki jest zresztą bezpośredni kontekst cytowanych powyżej słów Pawła. Instruował on Tytusa, aby ten zachęcał wierzących do „pełnej łagodności”:

„**Przypominaj im, aby byli poddani i posłuszni zwierzchnościom oraz władzom, goto-**

wi do każdego szlachetnego czynu. Niech nikogo nie znieważają, unikają sporów, będą uprzejmi i wszystkim ludziom okazują pełną łagodność” (Tyt 3,1-2 SNP).

Jeśli szukasz odpowiedzi na pytanie, kiedy wolno nam nazwać kogoś głupim, to odpowiedź brzmi: **Słowo Boże wzywa nas do okazywania wszystkim ludziom pełni łagodności.** Oznacza to, że nic co wypowiadamy, nie powinno mieć w sobie intencji wyrządzenia komukolwiek krzywdy. Rozważane tu słowa Jezusa powinny działać na nas jak wiadro zimnej wody – studzić nasz język. Ważmy nasze słowa:

„**Niech żadne nieprzyzwoite słowo nie wychodzi z ust waszych, ale tylko dobre, które może budować, gdy zajdzie potrzeba, aby przyniosło błogosławieństwo tym, którzy go słuchają**” (Ef 4,29 BW).

Jeśli jednak zbadamy nasze serce, usuniemy z niego gniew i wiemy, że nasze intencje są czyste – nie bójmy się nazywać po imieniu tego, co jest głupie. Możemy to



czynić za przykładem Jezusa oraz apostołów. Szczerść połączone z miłością i łagodnością może uratować innych od fatalnych konsekwencji trwania w głupocie. Jest znacznie później niż wielu sądzi – to najwyższa pora, aby porzucić to co głupie, skończyć z brakiem rozsądku:

„Zwracajcie zatem uwagę na własne postępowanie. Nie zachowujcie się jak niemądry. Żyćcie raczej jak ludzie mądrzy, którzy nie marnują najdrobniejszej chwili, szczególnie że przyszło nam żyć w trudnych czasach. **Dlatego koniec z brakiem rozsądku**” (Ef 5,15-17 SNP).

Kto żywiąc gniew, nazywać będzie braci głupimi – nie uniknie kary ognia piekielnego. Kto jednak nawróci grzesznika z jego błędnej drogi, nie szczędząc mu nawet określenia, że jest głupi (aby nim wstrząsnąć, otworzyć mu oczy) – wybawi jego duszę od śmierci i zakryje mnóstwo grzechów (Jk 5,20). Chrześcijanin ma jednak szanować drugiego człowieka, nawet jeśli jest zmuszony powiedzieć mu coś w dosadny sposób. „Kto może to pojąć, niech pojmuje!”. ■

Głupota nasza powszednia

Jarosław Wierchołowski

Słowo Boże przestrzega swoich czytelników przed robieniem głupich rzeczy. To zdanie brzmi nieco obcesowo, ale tak to właśnie wygląda. Głupota ma dwa wymiary w ujęciu Biblii.

Głupota to niewiara

Biblia łączy mądrość z wiarą, a głupotę z jej brakiem. Często mądrość jest wręcz synonimem wiary w Boga. Dobrze znamy chyba wszyscy ten fragment: „*Początkiem mądrości jest bojaźń PANA, poznanie Świętego – oto rozum!*” (Przypowieści 9, 10). Tym wymiarem głupoty i mądrości zajmują się w tym numerze PS inni autorzy.

Głupota w wymiarze codziennym

Ja chcę zwrócić uwagę na „codzienną głupotę”, która jak wierzę i na co zwraca uwagę Biblia, dotyczy ludzi niewierzących. Tak, mnie (i jak podejrzewam nie tylko mnie) zdarza się robić sporo głupstw, ale w Słowie Bożym wyraźnie widzę rozdzielenie

między robieniem (czasami) głupstw a głupotą. I choć te „codzienne” głupstwa czy nawet ciągła „codzienna głupota” pozornie nie jest absolutnie związana z kwestiami wiary i z Bogiem, to jednak patrząc na to przez pryzmat Biblii, widzę jej zupełnie inny wymiar. Słowo Boże uważa głupotę za swego rodzaju rezultat dokonania wyboru drogi życiowej. Skoro mądrość jest oczywisty sposób związana z wybraniem Bożej drogi życia, to głupota...

No właśnie, jeżeli popatrzymy na to w ten sposób, to już „głupie” życie, pełne złych wyborów, złych słów, złych relacji – przestaje mieć zupełnie neutralne znaczenie w świetle wiary w Boga. I niestety takie głupie życie nie będzie miało Bożego błogosławieństwa, bo samo tym błogosławieństwem nie jest zainteresowane. Konsekwencje są nieuniknione.

Jakiś czas temu jadąc głównymi ulicami Trójmiasta byłem świadkiem szaleńczego rajdu dwóch motocyklistów, ścigających się

i pędzących slalomem pomiędzy samochodami. Kiedy zatrzymało ich czerwone światło na ruchliwym skrzyżowaniu, którego nie śmieli mimo wszystko zignorować, z jednego z aut, które wcześniej omal nie zostało potrącone przez „rajdowców”, wyskoczył kierowca i solidnym ciosem zrzucił z siodłka agresywnego motocyklistę. Zdarzenie szokujące, niecodzienne, ale automatycznie wywołujące reakcje większości obserwatorów: „dograł się”.

Słowo Boże mówi: „... co człowiek sieje, to i żąć będzie” (Galacjan 6,7) i „Wyniosli sercem [czyli głupi – przyp. autora] są ohydą dla PANA i na pewno nie ujdą bez kary” (Prz 16). Ktoś mógłby mi zarzucić, że wrywam zarówno słowa apostoła Pawła jak i Salomona z kontekstu i że te fragmenty dotyczą bardziej duchowych kwestii, ale w wielu innych miejscach Biblii znajdujemy fragmenty o podobnej wymowie, zwracające uwagę, że głupie zachowanie niesie z sobą określone konsekwencje. Można przytoczyć choćby kilka fragmentów z Księgi Przypowieści Salomona – „Na wargach rozumnego można znaleźć mądrość – różga na plecę tego, któremu brak rozumu!” (10,13); „Mowa głupiego to różga na jego pychę, ale mędrców strzegą ich wargi.” (14,3). „Mądrzy gromadzą wiedzę, a usta głupca przybliżają nieszczęście!” (10,14); „... przeciwnie – porzuciliście wszystkie moje rady, nie zechcieliście przyjąć ostrzeżenia, dlatego i ja śmiać się będę z waszej klęski, wyszydę, gdy ogarnie was strach, gdy zagłada dopadnie was jak burza, gdy nadciągnie klęska jak wichura, gdy dosięgnie was udręka i strapienie. Wtedy będę mnie wzywać, lecz im nie odpowiem, poszukiwać – ale mnie nie znajdą.” (1,25-29) - Tutaj to mądrość zabiera głos w ujęciu autora księgi.

Słowo Boże wyraźnie rysuje opozycję pomiędzy głupotą a mądrością. Księga Przypowieści Salomona mówi jasno skąd bierze się mądrość: „Jeśli posłuchasz, mój synu, moich słów i zachowasz przy sobie przy-

kazania, nadstawiając swoje ucho na mądrość, nakłaniając swe serce do badania; jeśli zechcesz zawezwać rozum i ku rozsądkowi skierujesz swój głos; jeśli będziesz ich szukał jak srebra i poszukiwał jak skarbów ukrytych, wtedy pojmiesz sens bojaźni PANA i dojdiesz do poznania Boga. **Ponieważ to PAN daje mądrość, od Niego pochodzi poznanie i zrozumienie**” (2,1-6) ale „**Głupi rzekł w sercu swoim: Nie ma Boga.**” (Ps 53,2)

To ta właśnie mądrość, pozostająca także mądrością w codziennym, praktycznym wymiarze (i chyba jest jednak logiczne, że tak naprawdę nie da się mądrości i głupoty w życiu codziennym oddzielić od jej „wyższej, duchowej odmiany”) „... będzie czuwać nad tobą, a myślenie będzie ciebie chronić. To cię będzie strzec od niegodziennej drogi i od ludzi mówiących przewrotnie, od tych, którzy porzucają ścieżki prawa, aby chodzić drogami ciemności; od tych, którzy lubią popełniać niegodziwość, rozmiłowanych w tym, co złe i przewrotne; od ludzi, których ścieżki są kręte, od rozbitków przez swe własne czyny. To cię będzie strzec również od cudzej kobiety, od obcej, której łatwo przychodzą piękne słowa” (Prz 2,11-16). „Szczęśliwy człowiek, który posiadał mądrość, który nabył zdolności myślenia, bo mądrość niesie korzyść większą niż srebro, a jej zdobycie – przewyższa wartość złota; jest cenniejsza od najdroższych pereł i nie dorówna jej nic z twoich skarbów. W prawej ręce dzierży długie życie, w lewej zaś – bogactwo i chwałę.” (Prz 3,13-16). „Ceń mądrość, a wywyższy cię, przysparzając ci, a otoczy cię czcią. Włoży ci na głowę dobowy wieniec i zapewni ci piękną koronę. Posłuchaj, synu, przyjmij moje słowa, a pomnożą się lata twego życia. Poprowadzę cię drogą mądrości i powiodę cię szlakiem prawości. W czasie drogi twój krok będzie pewny, nie potkniesz się nawet, gdy pobiegiesz.” (Prz 4,8-12). Ach, tyle mądrości...

Ale warto jeszcze przywołać słowa, które autor Księgi Przypowieści wkłada w

usta samej mądrości, której nadaje konkretną postać: „Kto mnie słucha, będzie żył bezpiecznie, będzie wolny od strachu przed nieszczęściem” (Prz 1, 33). ■

Czyścić czy reinkarnacja?

Piotr Aftanas

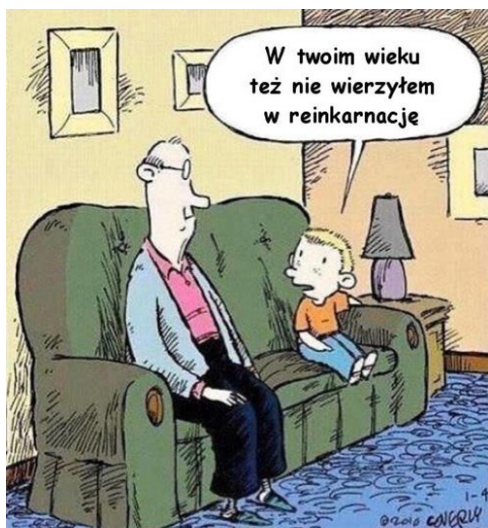
Wędrowkę dusz promował już Platon i Pitagoras. Idea czyścica to wynalazek naszej ery, w procesie ewolucji i doboru naturalnego z prymitywnej formy czyszczenia ogniem dostosował się do środowiska i rozwinął się do złożonej i bogatej(!) formy przyswajając odpusty. Oto ludzkie wynalazki próbujące zrozumieć lub oszukać przeznaczenie. Mądrość ludzka to liczba człowieka 666 (Obj 13,18), czyli czysty humanizm – nurt filozoficzny lub światopogląd oparty na racjonalnym myśleniu, który w centrum stawia człowieka. Mądrość Boża natomiast mówi: „postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd” (Hbr 9,27). Boża mądrość nie ma w sobie ziarna myśli człowieka, bo jest wieczna, nie ewo-

luuje bo jest doskonała. Boża mądrość zachęca: „Jeśli posłuchasz, mój synu, moich słów i zachowasz przy sobie przykazania, nadstawiając swoje ucho na mądrość, nakłaniając swe serce do badania; jeśli zechcesz zawezwać rozum i ku rozsądkowi skierujesz swój głos; jeśli będziesz ich szukał jak srebra i poszukiwał jak skarbów ukrytych, wtedy pojmiesz sens bojaźni PANa i dojdiesz do poznania Boga. Ponieważ to PAN daje mądrość, od Niego pochodzi poznanie i zrozumienie” (Prz 2,1-6).

Zanim powstała ziemia, Bóg miał już plan ratowania człowieka. Tym ratunkiem jest wiara w Bożego Syna, „który nas zbawił i powołał powołaniem świętym, nie według naszych czynów, lecz zgodnie z własnym planem i łaską, daną nam w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami” (2Tm 1,9). Całkowite zrozumienie sensu życia i nieśmiertelności człowieka przyszło przez inkarnację Bożego Syna, „przez pojawienie się naszego Zbawcy Chrystusa Jezusa, który z jednej strony zniszczył śmierć, z drugiej zaś rzucił światło na życie i nieśmiertelność – przez ewangelię” (2Tm 1,10).

„Tak to unieważniliście Słowo Boże przez naukę swoją.” Mt 15,6

Wiara w czyścić i reinkarnację (albo w spowiedź i karmę) to ucieczka przed odpowiedzialnością, próba tuszowania Bożego planu, wytwór sprytnej ludzkiej manipulacji, który w najlepszym wypadku można nazwać głupotą, a w najgorszym – okulty-



WIECEJ NA DEMOTYWATORY.PL

zmem.

Absolutnie nie bierzmy też przykładu z Matki Teresy z Kalkuty, która zawsze mówiła: „powinniśmy pomóc hinduistom być lepszymi hinduistami, muzułmanom lepszymi muzułmanami, a katolikom – lepszymi katolikami”. W istocie, „Tragedią jest to, że te pożałowania godne osoby zostały wyrzucone z czystego łóżka w wieczność bez Chrystusa, dlatego, że nikt nie przekazał im ewangelii, która jako jedyna może ich ocalić! Jest to ewangelia, której Matka Teresa, jako katoliczka przez całe życie, niestety nie znała.” (Dave Hunt – Inwazja okultyzmu).

„Przybliżył się jednak koniec wszystkiego. Bądźcie zatem rozsądni” 1Pt 4,7

Już na chłopski rozum rzecz biorąc i

przywołując zdrowy rozsądek, wiemy, że dusza ludzka ani nie wędruje sobie w inne ciała, ani nie jest oczyszczana po śmierci. Jest przeznaczona na potępienie i wieczny ogień. Zamiast reinkarnacji i czyścica, Boża mądrość oferuje inkarnację Bożego Syna i całkowite oczyszczenie duszy, aby nie trafiła na sąd po śmierci. „Dlatego koniec z brakiem rozsądku. Starajcie się pojąć, co jest wolą Pana” (Ef 5,17).

Nie zostało już zbyt wiele czasu; jeżeli nie znasz osobiście Chrystusa – proponuję - przeczytaj dziś najpierw cały drugi rozdział Księgi Przypowieści (Przysłów), a potem Pierwszy rozdział Ewangelii Jana i podejmij odpowiednie decyzje, „gdyż głupstwo Boże jest mądrzejsze niż ludzie” (1Ko 1,25). ■

Mądrość w Jezusie

Emanuel Aftanas

Przydarzyło mi się w ostatnim czasie spędzić więcej czasu przy fragmencie z listu św. Jakuba 3:13-18. Jakub rozróżnia dwa rodzaje mądrości. O mądrości już wspominał w wersetach 1:5-6, gdzie w kontekście pojawiają się doświadczenia, a może po prostu decyzje do podjęcia w naszej codzienności i wskazówki, aby przejść je zwycięsko. Pan Bóg zachęca nas do proszenia o mądrość, której udziela chętnie i bez wypominania.

Zwróciłem uwagę na werset 17., w którym wymienione są cechy mądrości pochodzącej z góry. Pan Bóg przychodzi z pomocą, tak by zamiast zazdrości były czyste myśli, zamiast kłótniowości czy złych ambicji - pokojowe nastawienie, uprzejme, dające się przekonać. Przyglądając się tym cechom, możemy zobaczyć jaki jest Bóg. Tu nie chodzi o to, jakimi my mamy być, ale

jaki jest Bóg i jakiej przemiany naszego wnętrza możemy się spodziewać, gdy zaufamy Bogu, gdy z Nim przechodzimy przez przeróżne doświadczenia, gdy z Nim po prostu na co dzień się „konsultujemy”.

Cechy mądrości, które Jakub wymienił - czysta, pokojowo usposobiona, uprzejma, dająca się przekonać, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, niestronnicza, nieobłudna - można parafrazując wyrazić również w ten sposób: Bez grzechu. Księżę pokoju. Łagodny. On nie otworzył swych ust, gdy padały w Jego stronę oskarżenia. Posłuszny aż do końca. Ten, który przyniósł miłosierdzie. Nie ma względu na osobę. Doskonały - nie ma w Nim cienia obtudy. Nietrudno dostrzec, że jest to opis Pana Jezusa. Takiej przemiany możemy się spodziewać, gdy trwamy w Nim. ■

Jak SONDzisz?

ŚWIADECTWA NOWO(STARO)ROCZNE

W tym miesiącu publikujemy dwa spośród świadectw jakie usłyszeliśmy w środę 04.01.2023 z okazji Nowego Roku na temat przeżyć z tego minionego. Oprócz opisu przeżyć i historii z Bogiem, Bracia i Siostry składali nam życzenia na 2023 rok.

Jarosław Wierchołowski: W minionym roku doświadczyłem dwóch niesamowitych Bożych interwencji w moim życiu. Dobrze wiem, że nie wydarzyłyby się, gdyby nie moja postawa, polegająca na całkowitej skrusze i oddaniu Bogu tych spraw. Na kolanaх podjąłem decyzję, że nie będę bazował na moich emocjach ani realizacji własnych pomysłów. To co się działo w następstwie przekroczyło moje wszelkie wyobrażenia i oczekiwania (jeżeli w ogóle takie były).

Bóg uczył mnie w ten sposób wyłącznego polegania tylko na Nim, całkowitego zaufania, ale przede wszystkim bezwzględnej podległości i pokory. To trochę tak, jak gdy idziemy z przyjacielem w góry. Kiedy znajdziemy się w trudnym położeniu, pokory wymaga przyznanie się do tego, że nie dajemy rady. Wtedy możemy liczyć na pomoc. Ale aby przyjaciel wyciągnął pomocną dłoń, musi wcześniej wiedzieć, że naprawdę uważamy go za przyjaciela, ufamy mu i jesteśmy z nim zawsze szczerzy. To pewnie taka nie do końca adekwatna ilustracja, ale chyba wiele pokazująca.

Na nowy rok życzę Braciom i Siostrze z zboru właśnie takiej całkowitej pokory, postawy służenia i oddania Bogu. Tylko wtedy możemy oglądać prawdziwe cuda w naszym życiu, cuda porównywalne z tym,

czego doświadczał Izrael w czasie podróży po pustyni.

Gabriela Biernacka: Kiedy myślę o minionym roku, to jestem Bogu bardzo wdzięczna, że oprócz tego co dobrze znam i czym się cieszę, mogłam doświadczyć nowych rzeczy. Poznałam nowych ludzi i miejsca. Bóg dał mi możliwość być w takich okolicznościach, w jakich do tej pory nie byłam. Parę miesięcy spędziłam z dala od rodziny, od domu i zboru. Tam mogłam zobaczyć jak wypełnia się Jego Słowo, które wcześniej znałam teoretycznie. Chociaż od lat wielokrotnie cytowałam, że „bój toczymy nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, ze złymi duchami w okęgach niebieskich”, to dopiero w zeszłym roku przeżyłam to osobiście. Jestem pod wielkim wrażeniem tego przeżycia. Bogu jestem wdzięczna, że On przez Swoje Słowo i Swojego Ducha do tej walki przygotowuje i wyposaża. Mocnym doświadczeniem było oglądanie jak „tarcza wiary gasi każdy rozżarzony pocisk złego”. Trzeba ją tylko mieć przy sobie. Czułam się bezpiecznie w Jego obecności i jestem wdzięczna za te doświadczenia. Pokazało mi to wielką miłość Boga Ojca, który wie jak przygotować swoje dziecko do życia. Mam tu na myśli wcześniejsze doświadczenia i próby.

Moim życzeniem na ten rok dla naszego zboru jest to, by Słowo Chrystusowe mieszkowało w nas obficie. Wiara przecież jest ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Chrystusowe. ■

Odpoczynek w Panu

Łukasz Zwoliński

Miniony 2022 rok był dla mnie czasem intensywnym, burzliwym, nieprzewidywalnym i pracowitym. Już na samym jego początku miałem zaplanowany odpoczynek w którym razem z bratem Grzegorzem z Gdyni chcieliśmy w marcu pojechać do Gruzji. Jednak to co wydarzyło się wcześniej, czyli pod koniec lutego na Ukrainie sprawiło, że zrezygnowałem z tamtego wyjazdu, angażując się w pomoc dla osób przyjeżdżających z Ukrainy do Gdańska. Kolejną okazję do odpoczynku, którą były wczasy zbiorowe, spędziłem w pracy - nie mogłem wówczas dostać urlopu. Później miałem długo planowany remont w mieszkaniu i zaraz po jego zakończeniu czułem się mocno przemęczony. Wiedziałem, że potrzebuję odpocząć.

Modliłem się o to i widziałem, że jest możliwość wyjazdu na Cypr z wylotem w poniedziałek i powrotem w sobotę, bez konieczności rezygnowania z niedzielnej społeczności. Dlatego właśnie wybrałem ten kierunek.

Kiedy dotarłem na miejsce, mój pobyt początkowo miał raczej mało wspólnego z wypoczynkiem. W swoim ograniczonym poznaniu chciałem jak najlepiej wykorzystać ten czas, co w praktyce wyglądało jak gonitwa motywowana tym, aby zobaczyć jak najwięcej rzeczy i miejsc. Miałem nawet taki pomysł, żeby pojechać do miasteczka położonego w górach i przebiec ponad 90 km przez góry do miejsca, w którym nocowałem. W środę, trzeciego dnia pobytu, kiedy chciałem zrealizować ten pomysł, wstałem o 4 rano i w trakcie kiedy szedłem na przystanek autobusowy zaczął intensywnie padać deszcz. Gdy dojechałem do Nikosi, stolicy Cypru, która znajdowała się



w połowie drogi w góry, deszcz nadal padał. Stwierdziłem że zamiast jechać w góry zostanę w Nikosi i zwiedzę to miasto. Podczas zwiedzania natrafiłem na małą, niepozorną, otoczoną palmami Katedrę św. Pawła i nagle przypomniałem sobie historię z Dziejów Apostolskich, w której Paweł i Barnaba byli na Cyprze. Oczywiście miałem świadomość tego, że jest to tylko nazwa budynku, Paweł nigdy nie przebywał w murach tej katedry, gdyż na pewno nie miała ona ponad 2000 lat. W moim sercu wówczas pojawiło się pragnienie aby wrócić do tej historii bezpośrednio w Słowie Bożym.

To nie było zwykłe pragnienie, towarzyszyła mu ogromna ekscytacja. Chyba nigdy wcześniej nie byłem aż tak bardzo podekscytowany przed czytaniem Słowa Bożego. Dlatego też nie byłem w stanie wytrzymać z tym do wieczora, jak tylko wróciłem z Nikosi do Larnaki, gdzie nocowałem, poszedłem nad morze i usiadłem z biblią na ławce na molo i zacząłem czytać Dziejów Apostolskich od 13. rozdziału.

Kiedy dotarłem do 15. rozdziału, czytając wersety od 7 do 11 poczułem jak Duch Święty mnie przeszywa. Miałem wówczas wrażenie, jakbym stał w gronie osób, do których Piotr wypowiadał te słowa. W tamtym momencie Duch Święty oddzielił mnie całkowicie od otaczającej mnie rzeczywistości i czytałem: *“A gdy był wielki spór o to, Piotr powstał i powiedział do nich: Mężowie bracia, wiecie, że Bóg już dawno wybrał mnie spośród was, aby z moich ust poganie usłyszeli słowa ewangelii i uwierzyli. A Bóg, który zna serca, wydał im świadectwo, dając im Ducha Świętego, tak samo jak nam. I nie uczynił żadnej różnicy między nami a nimi, oczyszczając przez wiarę ich serca. Dlaczego więc teraz wystawiać Boga na próbę, wkładając na kark uczniów jarzmo, którego ani nasi ojcowie, ani my nie mogliśmy udźwignąć? Lecz wierzymy, że przez łaskę Pana Jezusa Chrystusa będziemy zbawieni, tak samo i oni.”* (Dzieje 15, 7-11 UBG)

Miałem wrażenie jakby Duch Święty pogłębiał i odnawiał we mnie przymierze, które zawarłem z Bogiem w momencie kiedy oddawałem mu swoje życie. Przyszło do mnie dużo głębsze zrozumienie wolności, jaką mam w Chrystusie, świadomości, że On oczyszcza moje serce nie ze względu na moje uczynki, że nie muszę na siebie wkładać ciężarów ale mogę żyć pełnią wdzięczności i radości z tego kim jestem i co od niego otrzymałem. Że nie muszę już ciągle za czymś gonić i udowadniać niczego sobie bądź innym ludziom. Że

nie będzie miało znaczenia to, ile miejsc w tym czasie zwiedzę lub co zrobię. Ale że mogę prawdziwie cieszyć się jego obecnością i jego błogosławieństwem, o nic nie walcząc i nigdzie się nie spiesząc. Jednocześnie świadomość tego, że Bóg nie ma względu na osobę i że przez krew Jezusa wszyscy mamy dostęp do tronu łaski jeszcze mocniej zachęca mnie do ogłaszania tego dziedzictwa, jakie mamy w Chrystusie. I najwspanialsze z tego wszystkiego jest to, że to zachęcenie nie przyszło do mnie z nakazów, które są w Słowie Bożym ani z kazań mówionych w kościele, ale z tego powodu, że dużo głębiej tylko dzięki Niemu zrozumiałem łaskę pochodzącą od naszego Pana Jezusa Chrystusa. To, że Królestwo Boże już jest i możemy w nim żyć ogłaszając je w całkowitej wolności i radości.

Jestem osobą z mentalnością działacza i to był mój pierwszy taki czas w życiu, w którym siedziałem na ławce przez około trzy godziny, patrząc się na morze, modląc się i uwielbiając Boga z wdzięcznością w sercu. Dziękuję Bogu bo prawdziwie doświadczyłem odpoczynku pochodzącego od niego i pragnę oddawać mu za to chwałę dzieląc się z Wami tym świadectwem. ■





Po prostu Halina Kudzin

Piotr Lemański

Halina Kudzin, znakomita artystka, wokalistka i kompozytorka pieśni chrześcijańskich jest z nami niemal od zawsze. Jej pieśni rozbrzmiewają we wszystkich kościołach, od protestanckich po katolickie włącznie. Słynna *Golgota* zyskała miano super przeboju. Biorąc pod uwagę uznanie, jakim cieszy się kompozytorka, musi dziwić fakt, że do tej pory nie doczekała się choć-

by syntetycznego omówienia swojej twórczości. Więcej, próżno znaleźć nawet podstawowe informacje, dotyczące dyskografii artystki, o biografii nawet nie wspominając.

Cztery płyty długogrające, z jednym wyjątkiem, nigdy nie doczekały się oficjalnych wydań na CD. Prawdopodobną przyczyną takiego stanu rzeczy były prawa autorskie i brak polskiego wydawcy. Na

szczęście dzięki determinacji miłośników i pasjonatów twórczości Haliny Kudzin albumy pojawiły się w cyfrowych wersjach, których można posłuchać w Internecie.

Debiut artystki miał miejsce w czasie narodzin Współczesnej Muzyki Chrześcijańskiej (ang. CCM), gdy kościoły były wstrząsane głośną i nowoczesną muzyką, która w dużym stopniu wyparła dawną stylistykę. Od początku swej twórczości siostra Halina była wierna tradycyjnej muzyce chrześcijańskiej, opartej głównie na Śpiewniku Pielgrzyma oraz na słowach inspirowanych Biblią. W tej stylistyce trwała niewzruszenie przez

Dokąd Idziesz?



Halina Kudzin



wszystkie lata swojej działalności kompozytorskiej. Nie mniej śledziła „co w trawie piszczy”, np. bardzo ciepło wypowiadała się o radykalnej, bardzo nowoczesnej wówczas Grupie Mojego Brata, której kompozycje bardzo ceniła. Oprócz pracy kompozytorskiej była przez kilka lat dyrygentem zespołu „Pielgrzym”, który działał w Kościele Zielonoświątkowym w Gdańsku. Jest znana nie tylko w Polsce i w krajach ościennych, kilka razy była w USA, odwiedziła też Anglię, Finlandię i inne kraje.

Halina Kudzin urodziła się w 1939 roku w Cieszynie, z którego pod koniec lat 50. przeprowadziła się do Gdańska, gdzie mieszka do dziś. W tym mieście powstała zdecydowana większość jej kompozycji, tu też odniosła największe sukcesy. W wieku 14 lat zaczęła pobierać regularne, prywatne lekcje muzyczne w Klasztorze Sióstr Boromeuszek, brak własnego pianina uniemożliwił jej uczęszczanie do szkoły państwowej. W szkole średniej ujawnił się jej talent poetycki, zaczęła pisać skromne wierszyki, które później zostaną zamienione na pieśni. Pierwsza pieśń jaką napisała, nosi tytuł *Radosny dzień*. Największy wpływ na świadomość muzyczną kompozytorki

wywarł wspomniany już Śpiewnik Pielgrzyma, a także twórczość Marii i Krystyny Roj. W późniejszym okresie również m.in. Cliff Richard i Steve Green. W swoim dorobku ma około stu pieśni, nie wszystkie zostały jeszcze wydane, wiele wciąż czeka na swoje odkrycie.

Artystka wydała cztery oficjalne albumy oraz dwie kasety, które nigdy nie weszły na listę nagrań. Pierwsze powstały w połowie lat 70-tych ubiegłego wieku w Anglii w Polskim Kościele Chrześcijańskim w Londynie, do którego przyjechała na zaproszenie Józefa Brandysa. Wspólnie nagrali kilkadziesiąt pieśni z różnego rodzaju śpiewników, które zostały wykorzystane na potrzeby wewnętrzne kościoła oraz do audycji radiowych. Nagrania po wielu latach doczekały się cyfrowej reedycji i zostały wydane na płycie CD. Wyjazd i sesja nagraniowa w Anglii była z pewnością początkiem międzynarodowej popularności Haliny Kudzin.

Pierwszy oficjalny album wydany na płycie długogrającej *Dokąd idziesz?* został nagrany podczas pierwszego wyjazdu do USA, a wydany przez kanadyjską wytwórnię z Toronto „Harmony Records”. Nagrań dokonano w 1981 r., a na płycie znalazło się jedenaście kompozycji, dziesięć – autorstwa Haliny Kudzin, zaś jedna - *Chcę śpiewać* - pochodzi ze Śpiewnika Pielgrzyma. Wśród zebranych kompozycji szczególne miejsce zajmuje pieśń *Golgota*, której zamysł powstał w 1969 r. na Białorusi podczas wyjazdu na urlop. Ostateczna wersja pochodzi z 1970 roku i taka jest wykonywana do dzisiaj. Bezpośrednią inspiracją było kazanie wygłoszone w jednym z lokalnych kościołów. Emocje, które towarzyszyły słuchającej kazania Halinie Kudzin, były tak silne, że postanowiła napisać pieśń. *Golgota* zdobyła olbrzymią popularność, co jakiś czas pojawiają się nowe opracowania, po utwór chętnie sięga wielu muzyków

chrześcijańskich. Album *Dokąd idziesz?* został wydany w nakładzie 1000 sztuk, z czego 50 zostało w Stanach, reszta trafiła do Polski. Niestety był to okres stanu wojennego, więc artystka musiała się gęsto tłumaczyć, po co przywozi te płyty i czemu tak dużo. W końcu celnik wziął sobie połowę, resztę oddał kompozytorce. Warto wspomnieć, że w USA nie ma nic za darmo, aby nagrać i wydać płytę autorka musiała na nią zapracować.

Drugi album *Pieśni bliskie sercu* został nagrany i wydany w Finlandii. Halina Kudzin z Finlandią miała bliskie związki, zaczęło się od wizyty w 1978 roku grupy muzyków Arto Hämäläinena, którzy nagrali w Gdańsku kilka pieśni gdańskiej artystki i zawieźli je do swego kraju. W ten sposób zaczęły się bliskie kontakty z Finlandią. Znany muzyk i aranżer Seppo J. Järvinen zaproponował Halinie Kudzin nagranie płyty. Wspólnie wybrano znane i popularne pieśni śpiewane w Polsce, autorstwa różnych kompozytorów oraz kilka pieśni ze Śpiewnika Pielgrzyma. Płytę wydało Kirjapaino E. Kuronen w 1984 roku.

Następny album *Ojciez dziękuje*, również został nagrany i wydany w Finlandii w tych samych okolicznościach w 1985 roku. Tym

razem album zawiera kompozycje wyłącznie Haliny Kudzin. Nagrania są bogato zaaranżowane, również przez Seppo J. Järvinena. Obydwa albumy zdobyły bardzo dużą popularność, część nakładu również trafiła do Polski. Płytę, podobnie jak rok wcześniej, wydało wydawnictwo Kirjapaino E. Kuronen w 1985 roku.

Ostatnią płytą długogrającą był album *Ostatni dzień* z 1989 roku. Tym razem propozycja nagrania płyty przyszła od naszych południowych sąsiadów. Jedna z czechosłowackich radiostacji zaproponowała sesję nagraniową i wydanie płyty, album po kilku latach doczekał się jako jedyny oficjalnej reedycji na płycie CD.

Na początku lat 90. Halina Kudzin ponownie zawitała w Londynie u Józefa Brandysa, tym razem w towarzystwie swoich śpiewających dzieci: Anny, Marka i Piotra. Razem nagrali sporo materiału, na który złożyły się głównie pieśni ze Śpiewnika Pielgrzyma, Wędrowca oraz ze zbioru Jedna Pieśń. Podobnie jak poprzednio, nagrania były wykorzystywane na potrzeby lokalnego kościoła w Londynie. Po wielu latach do wspomnianych nagrań dotarł Piotr Żądło, który przekonał biorących udział w nagraniu, aby wznowić je i udostępnić. W latach 2016, 2018 i 2019 wydał je na czterech płytach. W roku 2016 ukazały się: *O nie smuć się* i *Być Jezu Twym*. W 2018 r. ukazała się płyta nagrana w duecie z Józefem Brandysem – *Patrząc na Jezusa twarz*. Ostatnia pozycja – *Sprawdź serce me* – została wydana w 2019 r.

Sporo pieśni Haliny Kudzin wciąż czeka swoje odkrycie i nagranie. Może w niedalekiej przyszłości pojawią się chętni, aby tę muzykę przedstawić w nowych aranżacjach. Myślę, że kompozytorka nie miałaby nic przeciwko temu, gdyż sama nieraz ciepło wypowiadała się o zespołach grających nieco trudniejszą muzykę. ■





Jarosław Wierchołowski

Kto umie pisać na sercach?

31 grudnia 2022

Niedawno ponownie wróciłem do lektury Księgi Przypowieści Salomona i, jak to bywa z lekturą Słowa Bożego, uderzyły mnie słowa, których wcześniej jakby tam nie widziałem. „Nie zapominaj, synu, mej nauki i niech twe serce przestrzega mych przykazań, bo one przedłużą ci dni i lata życia i na pewno pogłębią twój pokój. Niech cię nie opuszcza łaska ani prawda, zawiąż je sobie na szyi, wypisz na tablicy swego serca, a znajdziesz życzliwość i uznanie w oczach Boga oraz w oczach ludzi.” (3,1-4).

Salomon poucza młodego czytelnika (bo taki jest generalny cel tej księgi), by wypisał przykazania (z nimi wiąże się łaska i prawda) na tablicy swojego serca. Sam ma to zrobić! Uważnemu czytelnikowi Biblii od razu zapalić powinna się zapalić tzw. czerwona lampka (jak widać mnie zapaliła się dopiero po wielu latach lektury). Wszak ten zwrot zawarty jest w jednym z najbardziej znanych, proroczych wersetów Starego Przymierza, w Księdze Jeremiasza: „*Oto idą dni – oświadcza PAN – gdy zawrę z domem Izraela i z domem Judy nowe przymierze. Nie takie przymierze, jakie zawarłem z ich ojcami*

*w dniu, gdy ich ująłem za rękę, aby ich wyprowadzić z Egiptu. Tamto przymierze ze Mną oni zerwali, chociaż Ja byłem ich panem – oświadcza PAN. Teraz jednak zawrę z domem Izraela takie przymierze – oświadcza PAN: **Moje Prawo włożę w ich wnętrza i wypiszę je na ich sercach. Ja będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem.**” (Jeremiasza 31,31-33)*

Jeremiasz wyraźnie prorokuje, że takie dni dopiero nadejdą i wiemy, że nadeszły dopiero ok. 1000 lat po napisaniu cytowanych słów przez Salomona i ok. 500 lat po prorocztwie Jeremiasza. To nowe przymierze zawarte zostało przez krew Jezusa Chrystusa.

A jak było za czasów Salomona i Jeremiasza? Może Bóg jednak także coś wypisywał na sercach swojego ludu? Jeremiasz nam to odkrywa i nie jest to bynajmniej pokrzepiające przesłanie: „*Grzech Judy wykuty jest rylcem żelaznym, ostrzem z krzemienia wryty na tablicy ich serca i na rogach ich ołtarzy*” (Jeremiasza 17,1)

Owszem, możemy sami próbować lukrować nasze życie, twierdzić, że zmieniliśmy się, bo ciężko nad tym pracowaliśmy.

Ot, tak zebraliśmy się w sobie, zaparliśmy się i... Izraelici bardzo chcieli tak zrobić. Salomon uważał, że jeśli da wystarczająco dobre rady czytelnikom, to oni zmieniają się, po prostu je stosując. Prawda jest jednak taka, że tylko Bóg daje moc do przemiany życia. Jezus powiedział o tym dobitnie Nikodemowi w trakcie nocnej rozmowy: „*Ręczę i zapewniam, że kto się nie narodzi z wody i Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego. Co się narodziło z ciała, jest ciałem, a co się narodziło z Ducha, jest duchem. Nie dziw się, że ci powiedziałem: Musicie się na nowo narodzić.*” (Ew. Jana 3,5-7).

Nikodem dokładnie znał Torę i pisma proroków (prawdopodobnie w dużej części na pamięć, podobnie jak wielu uczonych rabinów), znał też oczywiście zalecenie Salomona odnośnie konieczności samodzielnego zapisywania przykazań na sercu. Znał też na pewno proroctwo Jeremiasza, ale umieszczał je zapewne w nie dającej się przewidzieć przyszłości. Reprezentował sposób myślenia żydowskich elit, że trzeba sobie jakoś samemu radzić z doskwierającym jarzmem Prawa. Boży nakaz zawarty w 5 Księdze Mojżeszowej 6,6-9 („*Niech te słowa, które ja ci dziś przykazuję, będą w twoim sercu. Wpajaj je swoim dzieciom, mów o*

nich, gdy jesteś w domu, gdy odbywasz podróż, przed snem i kiedy wstajesz. Przywiąż je sobie jako znak do ręki i niech ci one będą przepaską na czole. Wypisz je też na odrzwiach swego domu i na swoich bramach”) Żydzi potraktowali literalnie, wiążąc rzemyki z tekstami Tory wokół swoich palców i zakładając rytualne szkatułki teflim z wersełkami na swoje czoła oraz umieszczając wybrane fragmenty Tory w tzw. mezuzach na odrzwiach domów. Nie dało to nic poza stwarzaniem pozorów ludzkiej sprawiedliwości i rozbudowywaniem martwych rytuałów.

Ale łatwo nam dziś krytykować Izraelitów sprzed 3000 czy 2000 lat. Trudniej spojrzeć krytycznie na siebie i otwarcie odpowiedzieć sobie na pytanie – czy całkowicie polegamy na łasce Jezusa Chrystusa i doświadczamy dzięki Niemu przemiany serca (jeśli naprawdę uwierzyliśmy w Niego). A może nadal staramy się coś tam „dobrego” i „poprawnego” sami wypisywać w naszych umysłach i sercach? Ale Jezus mówi wyraźnie: „*Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi obfity owoc, bo beze Mnie nie jesteście w stanie nic uczynić*” (Ew. Jana 15, 5). ■





Piotr Aftanas

Sacrum Melchizedeka

10 listopada 2022

Doceniając wielkość włożonej pracy, a też interesując się postacią Melchizedeka, kupiłem niedawno najnowszą książkę pana Pawła Lisickiego – „Wygnanie Melchizedeka”. Pierwszy rozdział pt.: „Dwóch Arcykapłanów” jest porównaniem Chrystusa i Melchizedeka na podstawie Księgi Rodzaju, Psalmu 110 oraz Listu do Hebrajczyków. Ciekawe spostrzeżenia, słuszne wnioski i genialne refleksje autora zachęcają do przeczytania całej książki. Przywołam chociażby fragment nt. rozmowy Chrystusa z Kajfaszem.

„W tym najważniejszym momencie swego życia, stojąc przed arcykapłanem, Jezus odwołuje się do tego właśnie tekstu (Psalm 110). Wskazuje, że jest Panem Dawida, że zasiądzie po prawicy Boga. Ale mówi jeszcze coś, co właśnie nam dzisiaj umyka, a co na pewno usłyszał on, arcykapłan żydowski. Kiedy Jezus mówi do Kajfasza, że jest Panem Dawida i zasiądzie po prawicy Boga, w miejscu przeznaczonym dla kogoś, kto jest równy Wszechmocnemu, to jednocześnie przypomina od razu o czwartym wersie tego samego psalmu. Oto i on, niewypowiedziany na głos przez Chrystusa, ale obecny i wszystkim zgromadzonym doskonale znany: „Pan przysiągł i żał Mu nie

będzie: «Tyś Kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka»” (Ps 110,4). Tyś - Ty, który siedzisz po prawicy Wszechmocnego. Chyba nie można jaśniej: Jezus mówi Kajfaszowi: ja jestem królem, któremu powierzono wszelkie panowanie i ja jestem kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka. Można się nawet zastanawiać, czy to drugie roszczenie, obecne, acz niewypowiedziane, nie rozsierdziło Kajfasza jeszcze bardziej niż pierwsze. Pretendentów do władzy politycznej było bowiem wielu. Ale do władzy kapłańskiej?

Odwołując się w tym kluczowym momencie do tego psalmu, Jezus wskazuje zatem nie tylko na to, że jest Panem Dawida, ale „arcykapłanem na wieki na wzór Melchizedeka”. Jest nowym królem-kapłanem. Wystarczyło, by Kajfasz ogłosił bluźnierstwo i rozdarł szaty. Wskazując na siebie jako na arcykapłana na wzór Melchizedeka, Jezus zakwestionował tym samym status i potęgę Kajfasza, arcykapłana na wzór Aarona. Stali przeciw sobie, tak wynikało ze słów Jezusa, dwaj arcykapłani, jeden z rodu Aarona, drugi na wzór Melchizedeka. Dwa porządki kapłaństwa, dwa wzorce.

Czy to przeciwstawienie dwóch porządków kapłaństwa jest moim wymysłem? Albo -

bo przecież podążam tu jedynie szlakiem wytyczonym przez wielu innych katolickich teologów - czy nie jest to właśnie późniejsza, katolicka, dodatkowa, wtórna, spekulacja? W żadnym razie. Już pierwsi uczniowie widzieli ścisły związek między Jezusem a Melchizedekiem. Zrozumieli, że choć podczas przesłuchania przed Kajfaszem słów tych Chrystus bezpośrednio nie wypowiedział, tkwiły one przecież ukryte i zasłonięte, wskazując mimo to na sens całego wydarzenia. Najwyraźniej wspomina o tym już List do Hebrajczyków. Jest on właściwie wariacją na tę jedną melodię. Chrystus to nowy Melchizedek."

Tak - dwa porządki - dwa przeciwne wzorce.

Na tym rozdziale niestety kończy się mój zachwyt - reszta książki (niemal 500 stron) to rozprawka na temat zagubionego sacrum w Kościele Rzymskokatolickim, czyli łacińskiego systemu ofiarniczego podczas Mszy wg Kanonu rzymskiego, którego ma reprezentować kapłan Melchizedek. Autor boleje, że źródłem choroby KRK jest zapomnienie, że Chrystus jest kapłanem na wzór Melchizedeka i że jest to istotą kapłaństwa katolickiego.

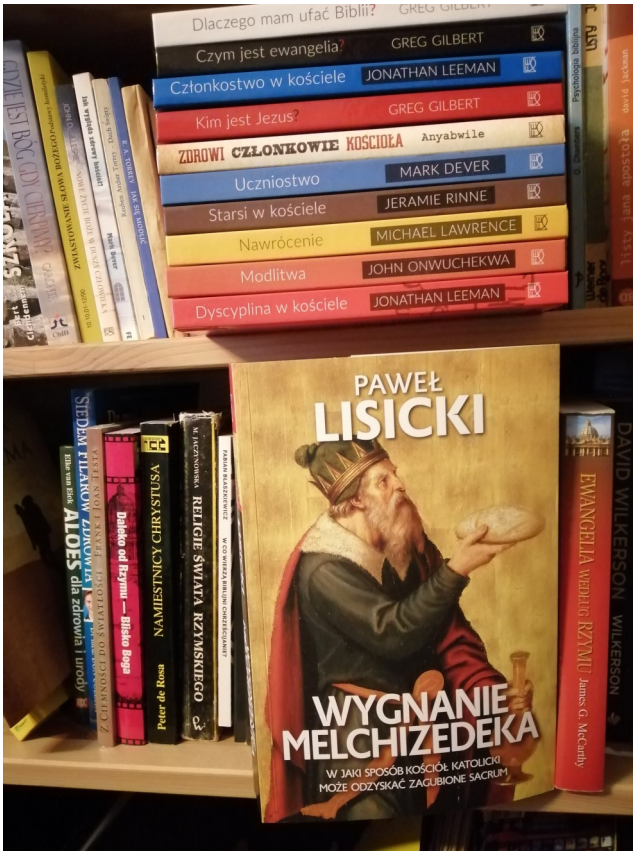
Paweł Lisicki (publicysta, pisarz, redaktor, dziennikarz) - to człowiek, przed którym chylę czoła jeżeli chodzi o wiedzę, wykształcenie, bystrość umysłu, elokwencję, inteligencję, doświadczenie, sukcesy, nagrody, osiągnięcia, styl. Ja sam niewiele w życiu osiągnąłem i jestem ledwo prostakiem w mowie czy pisaniu, ale na pewno nie w poznaniu. Zobaczyłem i poznałem Chrystusa ponad 20 lat temu i tak wciąż widzę Tego, który na krótko został uczyniony mniejszym od aniołów. Nie ma w tym pychy, bo mnie, jako zdechłemu psu, okazana została niezrozumiała łaska, a i mogę przez to powiedzieć, że wielu jeszcze może z niej skorzystać. W swojej pracy pan Paweł pre-

zentuje zawity materiał dowodowy w sprawie nadrzędności kapłaństwa wg Kanonu rzymskiego, potęgi rytuałów i ofiarnictwa kapłańskiego.

Kapłaństwo

Według redaktora „Luter mylił się mówiąc, że Pismo nie wspomina o widzialnym kapłaństwie, zna ono jedyne go kapłana - pontifeksa, Chrystusa. Wraz z Chrystusem wszyscy jesteśmy kapłanami. Jakąż głupotą jest, że przywłaszczają je tylko niektórzy i jakim szaleństwem, jeszcze większym jest widzieć we Mszy ofiarę, dobry uczynek”. Pan Redaktor próbuje (pokrętnie i nieskutecznie) udowodnić, że Luter, „tym co rozumiał przez wiarę ewangeliczną była właśnie wiara refleksyjna, której przedmiotem i podmiotem było samo Ja. Ja wierzyło w siebie za pośrednictwem Chrystusa i słowa - sprytny wytrych, który pozwolił ukryć nowość i rewolucyjność przewrotu. Takie podejście pozwalało Lutrowi wprowadzać zmiany w obrządku stopniowo, w miarę jak rosła świadomość wiernych. Im bardziej oddalali się od dawnego przekonania, że świętość może być obecna w tym, co zewnętrzne, tym łatwiej rezygnowali ze starożytnych form i rytuałów."

A jednak Luter nie mówił o egoizmie, nie promował żadnych egocentrycznych idei czy interesów. On chciał przywrócić naukę apostołów. Świętość musi być wewnątrz człowieka - stąd wypływają owoce i tylko wtedy można to zobaczyć na zewnątrz. Właściwe rozumienie świętości to świadomość, że chrześcijanin jest oddzielony od świata w sensie duchowym, od grzechu oraz oddzielonym dla Chrystusa. Pismo mówi do wierzących: „Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty”. 1Pt 1,16 oraz: „Świątynią Bożą jesteście” 1Kor 3,16. O powszechnym kapłaństwie każdego wierzącego czytamy w Nowym Testamencie: „I wy sami jako kamienie żywe budujcie się w dom duchowy, w kapłaństwo święte, aby składać duchowe



jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus” 1Tym 2,5) i bezrytualnie („Teraz jednak, kiedy poznaliście Boga, a raczej, kiedy zostaliście przez Boga poznani, czemuż znowu zawracacie do słabych i nędznych zasad, pod którymi ponownie, jak dawniej służyć chcecie?” Gał 4,9-10). A wspaniały List do Hebrajczyków to nie tylko epopeja bohaterów zbawionych jedynie z wiary, ale właśnie istna ceremonia pogrzebowa starych rytuałów na rzecz kapłaństwa według porządku Melchizedeka. Melchizedek to „po pierwsze król sprawiedliwości, a po drugie król Salemu, czyli król pokoju” Hebr 7,2. Najpierw usprawiedliwienie, potem pokój (nigdy odwrotnie). Chrystus jest tym, który usprawiedliwia – przez wiarę, z łaski – każdego, kto postanowi oddać Mu życie. Wówczas doświadcza pokoju – jest po-

ofiary przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa. (...) Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości” 1Pt 2,5.9. Miał rację Luter mówiąc, że głupotą jest przywłaszczanie kapłaństwa tylko niektórym, oraz tworzenie kolejnych pośredników do Boga przez miażdżące rozbudowywanie hierarchii władzy KKK.

Świątynia i kapłaństwo w ST to typy, cienie, obrazy tego, co w Nowym Przymierzu praktycznie dzieje się w duchowo odrodzonych ludziach - wewnątrz („Królestwo Boże nie przyjdzie dostrzegalnie” Łk 17,20), bezpośrednio („Albowiem jeden jest Bóg,

jednany z Bogiem – otrzymuje dar życia wiecznego. Chyba nie można jaśniej tego ująć. Wariacją właśnie na tę melodię jest tenże List.

Ekumenia

Pan Paweł pisze:

„Ofiara przebłagalna, kapłaństwo, ołtarz - to jest właśnie istota nadprzyrodzonej misji Kościoła. To część apostołskiego, wspólnego dziedzictwa Kościoła, które porzucili reformatorzy, zuchwale pokładając ufność w swojej wiedzy. Owszem, niektóre obrządkie protestanckie są bliższe i łatwiejsze do przyjęcia dla współczesnych, ale właśnie dlatego, że towarzyszą one od początku rewolucyjnie nowej świadomości zachodniego Ja. Nie ma w nich

ofiary, nie ma śladów „magii”, czyli sakramentów. Tyle że na końcu tej drogi jest czysty, suchy rytualizm. Żeby go przewyciężyć, konieczne jest ciągłe tworzenie nowych, charyzmatycznych wspólnot. Liberalny protestantyzm prowadzi do ateizmu i nihilizmu. Przejmując i dostosowując się do formuł protestanckich, katolicy zostali uwięzieni w tej samej doczesności i tymczasowości, która systematycznie wydrążyła z sacrum wspólnoty protestantów. „Jednym z owoców reformy liturgicznej będzie być może to, że wspólnoty niekatolickie będą mogły celebrować Wieczrę Pańską używając tych samych modlitw, co Kościół katolicki. Z punktu widzenia teologii to możliwe” – napisał w 1969 roku Max Thurian ze wspólnoty z Taizé (s. 475). Ta jedność to wspólne zagubienie sakralności. W tym sensie obecna niemiecka katolicka droga synodalna nie jest wypaczeniem i odejściem od zasad reformy, ale jej dopełnieniem. Wszystkie jej postulaty odpowiadają ściśle temu, czego pragnie kreujące wartości, samozbawiające się Ja. Dobrze widzieli to od początku sami protestanci, zaskoczeni najwyraźniej przewrotem dokonany przez katolików. „W odnowionej niedawno Mszy nie ma niczego, co mogłoby przeszkadzać ewangelicznym chrześcijanom. pozostaje pytanie, czy taki ryt można jeszcze nazwać katolicką Mszą.”

Ewangeliczne chrześcijaństwo to nie wymysł ludzki, to nie kształtująca się i zmieniająca tradycja. Ewangeliczne chrześcijaństwo to zrodzeni z Ducha Świętego ludzie, których sacrum to spotkanie Pana Jezusa i podążanie za Nim, za Jego Słowem. Tacy ludzie to Kościół, Oblubienica, o którą bezpośrednio troszczy się Arcykapłan Chrystus – Pan Młody i po którą wkrótce przyjdzie. I faktem jest, że liberalizacja wspólnot ewangelicznych prowadzi na manowce, ale też faktem jest, że owa „magia” KRK to rytualizm odrzucający ofiarę Chrystusa lub zaprzeczający jej wystarczalności. Tworzenie nowych wspólnot świadczy o

rozwoju, a nie o przewyciężaniu martwoży. Zarówno odnowiona, jak i przedsoborowa Msza ma niewiele wspólnego z ewangelicznym nabożeństwem. Faktem też jest, że liberalne chrześcijaństwo ewangeliczne bardzo łatwo brata się z liberalnym katolicyzmem. Tu przynaję rację panu Redaktorowi i też jest to dla mnie obrzydliwe.

Dziennikarz opisuje kapłaństwo w Kościele Rzymskokatolickim przed reformacją – jako wzór, który od 1969 roku (posoborowe zmiany w Mszy) rozmył się zupełnie. W książce natrafiamy na wypowiedź wieloletniego przyjaciela i doradcy Pawła VI (1897-1978): „Widzimy u Pawła VI ekumeniczną intencję wyrzucenia wszystkiego co jest zbyt katolickie, ze Mszy oraz zbliżenia Mszy, powtórzę to jeszcze raz, tak silnie, jak to możliwe, do kalwińskiej liturgii.” Od tej pory Kościół Rzymskokatolicki jest opanowany chorobą, w której dyskusje o celibacie, kobietach diakonach, skandalach pedofilskich są jedynie „prerażająco płaskie i banalne”. Lekarstwem wg autora może być tylko powrót do wielowiekowej liturgii i oddalenie protestanckich teorii z rytu rzymskiego.

Mam pytanie. W jaki sposób dyskusje o skandalach pedofilskich są prerażająco płaskie i banalne, a modlitwa indywidualna i liturgiczna osoby skierowanej ku wschodowi jest niezwykle wartościowa; albo modlitwa za zmarłych jest ważniejsza od zde-maskowania zepsucia moralnego Kościoła Rzymskiego przez Lutra?

Prawdą jest, że kolumnada zaprojektowana przez włoskiego rzeźbiarza w XVII wieku, Gian Lorenzo Berniniego, biegnie wzdłuż obwodu Placu Świętego Piotra, tworząc dwa rozpostarte ramiona gotowe objąć świat, symbolizujące otwarcie się KRK na ekumenię, która to tendencja została przypieczętowana na Soborze Watykańskim II (1962-1965). Pan Paweł wini za to reformację. Jednak oczyszczanie dogma-

tyki katolickiej z wszelkich naleciałości protestanckich i powrót do liturgii Mszy z VI wieku nie jest rozwiązaniem według woli Boga czyli według nauki apostoelskiej. Rozwiązaniem nie będzie również wplatanie coraz większej ilości teorii protestanckich w dogmatykę KRK. Zawsze trzeba wracać do głównego źródła, do korzeni, czyli do Biblii – do nauk apostołów, do natchnionych Listów i Ewangelii.

Ofiara

Nieprzejednane oblicze Boga i Jego gniew ciąży na każdym człowieku (J3,36) dopóki nie stanie się on posłuszny Ewangelii. To prawda. Pan Lisicki tak pisze o tym nieprzejednanym obliczu:

„To jest to, czego niczym diabeł święconej wody boją się współcześni teologowie. Bóg o nieprzejednanym obliczu? Cóż to za herezja. A jednak nie ma wątpliwości, że w taki sposób Kościół wierzył przez wieki, zanim dopadła go choroba powszechnego zbawienia i zanim w głowach teologów zadomowiło się przeświadczenie, że Bóg może jedynie wybaczać i okazywać miłosierdzie.”

W pewnym sensie rację ma autor „Wygnań Melchizedeka”, liberalizacja teologii i przeakcentowanie miłosierdzia bez mowy o sądzie jest wypaczaniem Ewangelii. Lecz rozwiązanie, jakie proponuje zakrawa o pomstę do nieba:

„W Kanonie rzymskim ta przepiękna modlitwa pojawia się wkrótce po słowach konsekracji. Oto i ona, w całej swojej spiżowej wspaniałości. (tu następuje tekst łaciński) Przytaczam najpierw tekst łaciński. Nie jest on nigdy wypowiadany podczas Mszy na głos, jednak samo brzmienie słów, gdy się je odczytuje, pozostawia to niezwykle wrażenie powagi i doniosłości. „Racz wejrzeć na mnie miłosierdy i pogodnym obliczem i z upodobaniem przyjąć, jak raczyłeś przyjąć dary sługi Swego sprawiedliwego Abła i ofiarę Patriarchy naszego Abrahama, oraz tę, którą Ci złożył najwyż-

szy Twój kapłan Melchizedek, ofiarę świętą, hostię niepokalaną”. W tych kilku słowach zawarta jest, sądzę, niczym w pigułce cała teologia ofiarna Kościoła. Nie zawsze można to dostrzec, bo wiele współczesnych przekładów zaciera to, co najbardziej niewygodne. W tym wypadku chodzi o drobne słówko propitio. Mszał tyński tłumaczy je jako „miłościwie” - w odniesieniu do oblicza Boga. Nie jest to błąd, ale spłylenie znaczenia. Samo słowo propitio, odnoszące się do oblicza Boga, oznacza, w ścisłym jego znaczeniu, przebłaganie, przejednanie. Błaga się Boga, by na ofiarę zechciał spojrzeć nie tyle miłościwie, co przede wszystkim, „przeje-dnanym”, „przebłaganym” obliczem. Tu tkwi klucz. Przejednanie, przebłaganie - to pojęcie podstawowe. O to chodzi w ofierze: o uzyskanie Bożego przebłagania. Ofiara ma wyjednać przebłaganie. Ale to oznacza, że bez niej oblicze Boga pozostanie zagniewane. To jest clou. Kapłan składa ofiarę, błagając, by Bóg pokazał wolne od gniewu, przebłagane i przejednane oblicze.”

Apostoelskie clou to jednorazowa ofiara przebłagalna, która nie może być powtórzona – przebłaganie już się dokonało – wystarczy w to uwierzyć. „Raz na zawsze umarł” (Rz 6,10), „On uczynił to raz na zawsze, gdy złożył w ofierze samego siebie” (Hebr 7,27), „Mocą tej samej woli jesteśmy uświęceni dzięki złożonej raz na zawsze ofierze, którą było ciało Jezusa Chrystusa” (Hebr 10,10), „Jedną bowiem ofiarą uczynił na zawsze doskonałymi tych, których uświęca” (Hebr 10,14). Piękna melodia Bożych Słów – nieprawdaż?

Kościół

Cały pierwszy rozdział autorstwa pana Pawła chętnie mógłbym użyć do swojej książki, na przykład pt.: „Dwa wzorce – droga Prawdy i złudzenie Prawdy”. Zacząłbym w niej od definicji Kościoła. Myślę, że tak zaczynałby się rozdział drugi:

Czy wszystkie wspólnoty, związki, in-

stytucje, które mają w swojej nazwie słowo 'Kościół' mają prawo je używać? W Ewangeliach słowo 'kościół' ekklesia (kościół, zbór, zgromadzenie, społeczność wywołanych) pojawia się tylko dwa razy u Mateusza. Pierwszy raz w rozdziale 16, gdy Chrystus mówi Piotrowi, że zbuduje swój Kościół na bazie ponadnaturalnego objawienia i zbawczej wiary. Nic innego nie ma prawa być Kościołem Chrystusa, chociażby nie wiem jak wielką głębię miała forma nabożeństwa. Drugi przykład znajdujemy dwa rozdziały później: *„Jeśli twój brat zgrzeszy przeciw tobie, idź, upomnij go sam na sam; jeśli cię posłucha, pozyskałeś swego brata. Jeśli jednak nie posłucha, weź z sobą jeszcze jednego lub dwóch, aby przez dwóch lub trzech świadków została potwierdzona każda wypowiedź. Jeśli by zaś ich nie posłuchał, powiedz kościołowi (ekklezja); a jeśli i kościół (ekklezja) nie posłucha, niech będzie dla ciebie jak poganin i celnik”*. Mat 18,16-17. Następnie słowo to występuje dość często w dziejach apostołskich i Listach, w których wyraźnie widzimy jak powinien funkcjonować Kościół. Wiara zbawcza oraz dyscyplina, zawieszenia w prawach, wykluczenia to podstawowe składowe wspólnoty, bez których nie można mówić o nowotestamentowym Kościele. Ten model działa skutecznie w pierwszej ekklesii. Z czasem jednak zaczyna to odbiegać od norm apostołskich. Ryba psuje się od głowy. Kolejni papieże, którzy są głowami (pomijam fakt, że to niedorzeczność, ponieważ głową prawdziwego Kościoła był i jest Chrystus Ef 4,15) prowadzą niemoralne życie, są chciwi i są mordcami; nie pokutują i nie czują się winni, a nikt ich za to nie wyklucza. Czy taka wspólnota ma jeszcze prawo nazywać się Kościołem? List do Hebrajczyków 13,17 mówi: *„Pamiętajcie o waszych przywódcach, którzy wam zwiastowali Słowo Boże, i rozpatrując koniec ich życiowej drogi, naśladujcie ich wiarę”*. Dziwi mnie brak konsekwencji w myśle-

niu pana Pawła - z jednej strony prorokuje wkradającą się do KRK liberalizację dogmatów i niemoralność, a z drugiej - nie potępia niechlubnej przeszłości tego Kościoła.

Zakończenie

Publicysta i redaktor naczelny „Do Rzeczy”, skądinąd bardzo dobry tygodnik, poszukuje najgłębszej głębi. Zażegnanie kryzysu i uzdrowienie widzi tylko w powrocie do starożytnego sacrum, do pierwowzoru historycznych rytuałów. Obecny i przyszły stan Kościoła Katolickiego i ludzkości przedstawia, sądzę, że jako huxleyowską rzeczywistość „Nowego Wspaniałego Świata”, o czym też czytamy w jego powieści wydanej 4 lata temu pt.: „Epoka Antychrysta”. Jednak Biblijny Kościół ma się dobrze, nigdy nie przeżywał kryzysu, ponieważ najwyższy Arcykapłan zawsze o niego dbał, troszczył się też o Swoje Słowo i tak mamy je dziś w ojczystym języku. I oto właśnie największa głębia świata, źródło wszystkich źródeł – Słowo Boże. Przerysowana i często dogmatyzowana symbolika, wielki akcent kładziony na liturgię, mistycyzowanie tego co zewnętrzne, wyolbrzymianie roli tradycji, to wszystko spłyca wagę Słowa, spycha je na dalszy plan.

A przecież:

„Jezus mówił do tych Żydów, którzy mu uwierzyli: Jeśli będziecie trwać w moim Słowie, będziecie prawdziwie moimi uczniami.” J 8,31 oraz: *„Jeśli kto mnie miłuje, Słowa mego przestrzegać będzie, i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy.”* J 14,23, *„Jeśli kto zachowa Słowo moje śmierci nie ujrzy na wieki”* J 8,52, *„Poświęć ich w prawdzie twojej, Słowo twoje jest prawdą”* J 17,17, *„Cokolwiek bowiem przedtem napisano, dla naszego pouczenia napisano, abyśmy przez cierpliwość i przez pociechę z Pism nadzieję mieli”* Rz 15,4, *„A posiany na dobrej ziemi to ten kto Słowa słucha i rozumie;*

ten wydaje owoc" Mt 13,23, „Ci więc, którzy przyjęli Słowo jego, zostali ochrzczeni" Dz 2,14, „W ten sposób Słowo Boga krzewiło się i liczba uczniów w Jerozolimie niezmiernie rośła." Dz 6,7, „Nie jest rzeczą słuszną, żebyśmy zaniedbali Słowo Boże, a usługiwali przy stołach" Dz 6,2, „Samaria przyjęła Słowo Boże" Dz 8,14, „i poganie przyjęli Słowo Boże" Dz 11,1, „Poganie słysząc to, radowali się i wielbili Słowo Pańskie" Dz 13,48, „Ci byli szlachetniejszego usposobienia niż owi w Tesalonice, przyjęli oni Słowo z całą gotowością i codziennie badali Pisma" Dz 17,11, „I działo się to przez dwa lata, tak że wszyscy mieszkańcy Azji, Żydzi i Grecy mogli usłyszeć Słowo Pańskie" Dz 19,10, „Ale nie jest tak, jakoby miało zawieść Słowo Boże" Rz 9,6, „wiara tedy jest ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Chrystusowe" Rz 10,17, „W nim i wy, którzy usłyszeliście Słowo prawdy, ewangelię zbawienia waszego, i uwierzyliście w Niego, zostaliście zapieczętowani obiecany Duchem Świętym" Ef 1,13. „Weźcie też przytłbicę zbawienia i miecz Ducha, którym jest Słowo Boże" Ef 6,17, „Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie" Kol 3,16, „Od was bowiem rozeszło się Słowo Pańskie" 1Ts 1,8, „A przeto i my dziękujemy Bogu nieustannie, że przyjęliście Słowo Boże, które od nas usłyszeliście nie jako słowo ludzkie", 1Ts 2,13, „Na ostatek, bracia, módlcie się za nas, aby Słowo Pańskie krzewiło się i rozstawało wszędzie" 2Ts 3,1, „Gdyż Słowo Boże jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż jakikolwiek obosieczny miecz, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić zamysły i zamiary serca" Hbr 4,12.

Czytelniku, jeżeli doszedłeś już do tego miejsca, to proszę przeczytaj jeszcze raz, uważnie, ostatni akapit. Celowo zacytowałem tak dużo wersetów (choć jest ich znacznie więcej), abyśmy mieli szeroki ob-

raz tego jaką rangę, rolę i moc ma Boże Słowo, które stanowi podwalinę ewangelicznych kościołów.

Z Panem Lisickim łączy nas nienawiść do liberalizmu i fascynacja Melchizedekiem. Jednak to za mało, aby być jedno w duchowym myśleniu. Może kiedyś... Tymczasem myślę, że praca pana Pawła jest pracą syzyfową i walką z wiatrakami, aczkolwiek doceniam kunszt pisarski i wnikliwość historyczną.

Kończąc, chciałbym zwrócić uwagę, że to co napisałem nie jest polemiką, lecz refleksją, przy okazji której zamierzałem wskazywać na Chrystusa – „sprawcę i dokonacza wiary" Hbr 12,2; nie jest też to tekst antykatolicki, wręcz przeciwnie, zbawienie w Chrystusie to sprawa katolicka – powszechna – dla każdego. Niestety Rzym jest przykładem odejścia od norm Biblii. Zaś kościoły ewangeliczne owszem – trzymają się ich. Kościoły ewangeliczne to nie zamknięte enklawy, to nie gnostycyzm tylko dla wybranych, to nie grupy ludzi duszących się we własnym sosie. Kościoły ewangeliczne to ekklesia – społeczność ludzi wywołanych z tego świata, aby służyć Bogu i wskazywać Go innym ludziom. Boga można poznać osobiście – nie są do tego potrzebne sakramenty, szaty, liturgie, ofiary, pośrednicy, kultury itp., a nawet zamykają one drogę do intymnej relacji z Nim. Wśród rzymskich katolików mogą zdarzyć się ludzie odrodzeni duchowo, takim braciom chciałbym zadać dwa pytania: Co stoi na przeszkodzie by przyjąć przemyślany chrzest wiary (Mk 16,16)? Co stoi na przeszkodzie, by opuścić ten niebiblijny system kultów, wierzeń i praktyk (Pismo bowiem mówi: „wyjdźcie z niego mój lud" Obj 18,4)?

■

KRONIKA ZBOROWA

W grudniu wiele się działo, choć w innym sensie niż miało to miejsce w miesiącach wakacyjnych. Miniony miesiąc nie obfitował może w dodatkowe spotkania, albo wizyty gości czy specjalne wydarzenia. Mimo to można powiedzieć, że był to okres intensywny! Przynajmniej dla tych, którzy zechcieli włączyć się w codzienne rozważania jakie rozsyłane były do wszystkich członków zboru w okresie poprzedzającym święta. Pastor podjął się niełatwego zadania (ale wiernie się z niego wywiązał) - poczynając od 1 grudnia, przez kolejne 24 dni, codziennie proponował nam krótkie rozważanie w oparciu o Słowo Boże. Wszystkie rozważania przedświąteczne dotyczyły osób i miejsc związanych z narodzinami naszego Zbawiciela – Jezusa Chrystusa. Co rano mogliśmy znaleźć w naszych skrzynkach pocztowych kolejny niedługi tekst, który zachęcał nas do refleksji oraz uwielbienia Boga za Jego cudowny plan zbawienia. Jeśli ktoś zechciałby wrócić do tych rozważań, dostępne są one na blogu pastora: www.dzisiajwswieblebiblii.blogspot.com (publikowane od 1.12.2022 do 24.12.2022).

Udział w tych swoistych rekolekcjach, (które nie były przecież obligatoryjne) pomógł nam lepiej uchwycić istotę tego, co wydarzyło się w Betlejem przed dwoma tysiącami lat. Dzięki temu mogliśmy pełniej przeżywać radość podczas świątecznego nabożeństwa 25 grudnia. Dobrym zwyczajem usłużyły nam w tym dniu dzieci ze Szkółki Niedzielnej. Młodsza grupa (zdziesiątkowana przez infekcję) opowiedziała nam historię o Zachęszu, który musiał ujrzeć Jezusa. Następnie starsza grupa zawiesiła sobie po-



Przywykliśmy już do tego, że w Święta Narodzenia Pańskiego możemy zobaczyć specjalnie przygotowany przez dzieci program artystyczny, 25 grudnia 2022



Usługa dzieci jest okazją byśmy poznali niektóre talenty aktorskie - na pierwszym planie Amos (po lewej) i Tymoteusz

przeczkę na kolejne lata. Dobrze zapamiętamy ich występ, nie tylko ze względu na dobrą grę aktorską, ale również bardzo cenne przesłanie, aby nie liczyć się opiniami z innymi, ale pamiętać o tym, co myśli o nas nasz Stwórca. Dziękujemy dzieciom za usługę, a nauczycielom za serce, jakie włożyli w ich należyte przygotowanie. Tej niedzieli wysłuchaliśmy również świątecznego kazania, w którym skupiliśmy uwagę na tym, że pierwsze

przyjście Syna Bożego na ten świat jest zapowiedzią Jego powtórnego przyjścia, na które stale powinniśmy być gotowi.

Nie wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, jak wiele trudu zadaje sobie zborowa grupa muzyczna, aby być należycie przygotowanym do wszystkich nabożeństw i wydarzeń. To nie tylko cotygodniowe próby w soboty – to przede wszystkim dbanie o duchową kondycję na co dzień. Co pewien czas organizowane są też specjalne warsztaty muzyczne, aby przygotować nowe pieśni, a także budować relacje w gronie wszystkich osób zaangażowanych w tę służbę. Również w grudniu takie spotkanie miało miejsce – tym razem jednak grupa nie wyjechała nigdzie daleko, wszystko odbyło się w zborze. Warsztaty miały miejsce w dniach 16-17 grudnia (piątek i sobota), a część uczestników zdecydowała się na nocleg w zborowych pokojach gościnnych. Pamiętajmy w naszych modlitwach wstawienniczych o wszystkich osobach ze zborowej grupy uwielbieniowej.

Szczególnym dniem, który należy odnotować w annałach zborowej historii, był wtorek 20 grudnia. W samo południe odbyło się spotkanie specjalnie przygotowane dla seniorów z naszej społeczności. Zaproszeni



Spotkanie dla seniorów odbyło się przy połączonym stole na balkonie naszej kaplicy, 20 grudnia 2022



W trakcie spotkania każdy mógł podzielić się refleksją na temat tego w jaki sposób możemy być użyteczni dla spraw Królestwa Bożego jako seniorzy, 20 grudnia 2022

na nie byli wszyscy, którzy ukończyli 65. rok życia. Na balkonie kaplicy, przy połączonych stołach, zasiadło około trzydziestu seniorów, aby wspólnie śpiewać chrześcijańskie hymny, posilić się ciastem i kawą oraz zwyczajnie porozmawiać. Był czas aby każdy zabrał głos i podzielił się refleksją na temat tego, w jaki sposób senior może być użyteczny dla spraw Królestwa Bożego. W trakcie spotkania specjalnie przygotowaną myśl ze Słowa Bożego podzielił się również brat Mariusz Byczkowski. Na koniec wszyscy obecni otrzymali skromny upominek od zboru – oprawiony w ramkę werset z Biblii oraz coś słodkiego i codzienne rozważania na nadchodzący rok. Tego dnia część naszych seniorów, którzy na co dzień są zaangażowani w służbę innym, mogło w końcu usiąść przy stole i dla odmiany to im usłużono.



Krótką refleksją ze Słowa Bożego podzielił się na tę okoliczność brat Mariusz Byczkowski, 20 grudnia 2022

Dzień później, w środę 21 grudnia, kilka osób z naszego zboru wybrało się do szpitala gdzie pracuje siostra Joanna Byczkowska, aby usłużyć tamtejszym pacjentom, którzy zmuszeni byli spędzić okres świąteczny na leczeniu. Zorganizowaliśmy dla nich spotkanie, podczas którego głosiliśmy dobrą no-



Z inicjatywy siostry Asi (po lewej) zorganizowaliśmy w tym roku kolędowanie dla pacjentów szpitala, którzy nie mogli wrócić do domu na czas świąt, 21 grudnia 2022

winę o Jezusie. Robiliśmy to poprzez śpiewanie kolęd, w którym poprowadziła nas Noemi. Był też czas refleksji ze Słowa Bożego - Tomasz zachęcił uczestniczących w spotkaniu pacjentów do tego, aby wykorzystali czas, jaki są zmuszeni spędzić w szpitalu na to, aby porozmyślać nad tym, co to znaczy, że prawdziwa Światłość przyszła na świat, aby nikt nie musiał już przebywać w ciemności. Bogu niech będzie chwała za to, że mogliśmy dzielić się ewangelią o Nim w tym miejscu. Niech to godzinne spotkanie przyniesie owoc dla Bożej chwały na całą wieczność. ■

KAZANIA w grudniu



Sprawdź czy pamiętasz co było głoszone w naszym zborze w ostatnim miesiącu!

Przegapiłeś (a może przespałeś... ☺) któreś z kazań? Chcesz przypomnieć sobie lub utrwalić zwiastowane Słowo Boże?

Zapraszamy na stronę zboru: www.ccnz.pl
oraz na: www.youtube.com/@ccnz

- ◆ 4 XII – Gabriel Kosętka – „Wspomnijcie Abrahama”, Iz 51,2
- ◆ 11 XII – Patrick Krzemień – „Czas na pojednanie”, Zach 8,2
- ◆ 18 XII – Marian Biernacki – „Plusy na chwałę Bogu!”, Łk 2,36-38
- ◆ 25 XII – Tomasz Biernacki – „On przyjdzie, ponieważ już raz przyszedł!”, Jn 14,1-3

*Raport księgowy***Kolekty niedzielne**

4 grudnia 2022 - 1 480,00 zł
 11 grudnia 2022 - 1 057,00 zł
 18 grudnia 2022 - 1 130,00 zł
 25 grudnia 2022 - 1 291,00 zł

Pozostałe wpłaty w grudniu

Dziesięciny i darowizny - 40 528,24 zł
 na służbę charytatywną - 7 472,00 zł
 na misję - 100,00 zł
 Na Open Doors - 1 000,00 zł
 na remont - 300,00 zł
 ofiary za pokoje gościnne - 200,00 zł

*Nabożeństwa
w Centrum Chrześcijańskim
Nowe Życie*

w niedziele – godz. 11.00
 w środy – godz. 18.30
 (wykład Pisma Świętego)

Nabożeństwa z naszego zboru
w Internecie można odsłuchać
 na naszej stronie zborowej oraz obejrzeć
 na kanale YouTube - Centrum
 Chrześcijańskie Nowe Życie w Gdańsku

*Lista urodzin***STYCZEŃ**

1 stycznia - Paweł Prus
 4 stycznia - Teresa Prus
 4 stycznia - Lilianna Uhlenberg
 6 stycznia - Halina Biernacka
 7 stycznia - Andriej Kolesnyk
 12 stycznia - Henryk Maćkowiak
 14 stycznia - Diana Zhadan
 15 stycznia - Zdzisław Makowski
 15 stycznia - Krzysztof Załuski
 16 stycznia - Amos Waszczuk
 17 stycznia - Jessica Biernacka
 17 stycznia - Marzena Mikulska
 19 stycznia - Marcin Gnat
 23 stycznia - Anna Waszczuk
 23 stycznia - Igor Załuski
 29 stycznia - Artem Krawtowsy
 29 stycznia - Łukasz Zwoliński

LUTY

1 lutego - Elżbieta Wołczacka
 2 lutego - Jakub Byczkowski
 3 lutego - Danuta Wierzbicka
 4 lutego - Magdalena Piech
 5 lutego - Szymon Waszczuk
 7 lutego - Hania Kupryjanow
 8 lutego - Kasia Kowalska
 12 lutego - Sławomir Biernacki
 15 lutego - Agata Larbi
 17 lutego - Ludmiła Kolesnyk
 17 lutego - Barbara Marczak
 17 lutego - Zbigniew Waszczuk
 21 lutego - Daniel Wenskowski
 26 lutego - Lija Sobotka

ZAPRASZAMY DO BUDOWANIA ZBORU !

Każdy z nas może mieć udział w zbudowaniu innych. Nie każdy jest powołany do tego, by być nauczycielem Słowa Bożego albo nawet do prowadzenia grupy domowej - ale nie oznacza to, że nie jesteś potrzebna czy potrzebny!

Zbór ma wiele potrzeb i jest wiele służb, w które każdy z nas może się zaangażować. Nie tylko ci, którzy są widoczni, wykonują ważną pracę. Rozważ to w sercu i proś Boga w osobistej społeczności z Nim, aby wskazał ci miejsce gdzie będziesz dla innych użyteczny. Znalezienie przestrzeni, w której możemy służyć innym, jest potrzebne dla naszego duchowego rozwoju, bo w ten sposób naśladowujemy Jezusa, który okazał się być uniżonym sługą.

Każdy z nas może wstawiać się w modlitwie za innymi wierzącymi (i wspaniale by było, gdybyśmy wszyscy to robili). Regularnie zachęcamy również braci i siostry z naszej społeczności do aktywnego współtworzenia nabożeństw:

- można przygotować 10-15 minut lektury Pisma Świętego przed rozpoczęciem nabożeństwa. Od dłuższego czasu czytamy Biblię zanim oficjalnie rozpocznie się nasze zgromadzenie. Przygotuj ku zbudowaniu fragment, który ostatnio cię zbudował lub dotknął w szczególny sposób

- zabierz głos w głośnej modlitwie, kiedy mamy na to czas. Odpowiedz na słyszane Słowo Boże w budujący sposób dla innych uczestników nabożeństwa. Odważnie, głośno wystawiaj naszego Boga w zgromadzeniu

- podziel się świadectwem Bożego działania w twoim życiu. Nie zatrzymuj chwały, która należy się Bogu. Jeśli odpowiedział na twoje modlitwy - opowiedz o tym innym ku zbudowaniu. Jeśli zgłosisz to odpowiednio wcześniej do prowadzącego nabożeństwo - na pewno znajdzie się na to czas

- przygotuj pieśń / wiersz na chwałę Bożą. Również w ten sposób możesz służyć na jednym z naszych wspólnych zgromadzeń. ■

Konto bankowe zboru Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku

Bank Pekao SA | O/Gdańsk

Nr 94 1240 1242 1111 0000 1587 6724

Wszelkie ofiary mające na celu wspieranie działalności zboru Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku można wpłacać w formie gotówkowej bezpośrednio do kasy zborowej po nabożeństwach lub przelewem na konto bankowe zboru. Wpłacając ofiarę, należy podać cel wpłaty. Wpłaty bez żadnej adnotacji są księgowane jako ofiary na cele ogólne.

Zapraszamy do współtworzenia PS

Twórzmy razem miesięcznik zborowy i budujmy wzajemnie swoje życie duchowe! Masz pomysł ale nie czujesz się na siłach by przenieść go na papier - zgłoś się do nas!

Prosimy także o modlitwę w intencji zborowego pisma. Wierzmy, że Pan może przygotować sobie w naszym zborze prawdziwą armię ludzi, którzy będą chcieli służyć piórem, klawiaturą komputera czy aparatem fotograficznym by budować się w wierze.

NIEOCZEKIWANE BOŻE PLANY

„Co jeśli... Bóg ma inny plan?” - Charles R. Swindoll

Jak odnaleźć nadzieję, kiedy życie przybierze nieoczekiwany obrót?

Co jeśli...

nagle wszystko stracisz?

Co jeśli...

oszuca cię bliski przyjaciel?

Co jeśli...

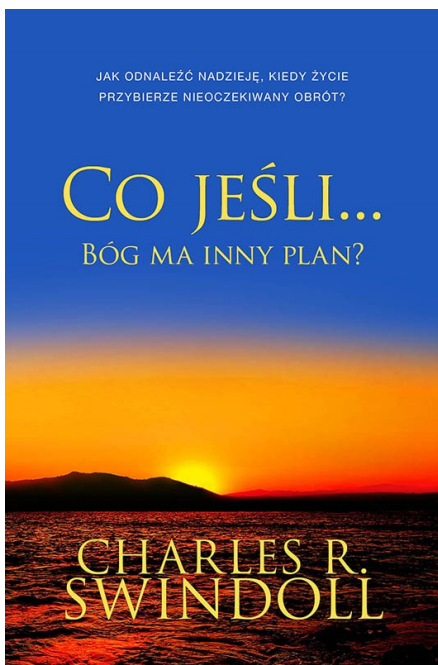
zmagasz się z poważną chorobą?

Co jeśli...

twój szef traktuje cię niesprawiedliwie i lekceważąco?

Jako wierzący ludzie żyjemy na froncie wojny duchowej. Życie stawia nam wiele trudnych pytań. Możemy oczywiście udawać, że one nas nie dotyczą, i bujać w obłokach albo się z nimi zmierzyć, aby mocno stać nogami na ziemi.

„Pastor Chuck Swindoll jak zawsze interesująco i inteligentnie dotyka trudnych tematów, niezmiennie odwołując się do ostatecznego, dla nas wierzących, autorytetu – Biblii. Wystarczy zajrzeć do spisu treści, żeby się przekonać, że tę książkę trzeba przeczytać. Można się z niej wiele nauczyć! Polecam”. dr Zygmunt P. Karel, pastor



Charles R. Swindoll – autor bestsellerowych książek o życiu chrześcijańskim i nauczyciel biblijny uznawany za jednego z najbardziej wpływowych amerykańskich kaznodziejów ostatniego półwiecza. Założył międzynarodową fundację Insight for Living popularyzującą znajomość Pisma Świętego i rozpowszechniającą praktyczne biblijne wskazania w formie audycji radiowych. Programy z wykładami Swindolla są tłumaczone na wiele języków i nadawane przez rozgłośnie na całym świecie.



PS Nr [317] – styczeń 2023

Wydawca: Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku, <http://www.ccnz.pl>

Redakcja: Jarosław Wierchołowski [redaktor naczelny; 504602484], Anna Biernacka [skład], Martyna Drobotowicz; Tomasz Biernacki; Piotr Aftanas

Kontakt: PS@ccnz.pl

Kontakt z pastorem: 604790232, biuro@ccnz.pl; Stoisko z literaturą i multimediami: piotr@ccnz.pl

Wpłaty na PS kierować na nr konta: **94 1240 1242 1111 0000 1587 6724** z dopiskiem: „darowizna na cele wydawnicze”.

Uwaga! Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz dokonywania zmian stylistycznych w materiałach nadawanych do redakcji PS.